Nr. 182 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Lwów, poniedziałek 11 sierpnia 1930 Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·60
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Zapowiedź manifestacji w całem państwie przez stonnictwa Centrolewu.

WARSZAWA, 9. sierpnia (tel. wł.). Jak się dowiadujemy stronnictwa wchodzące w skład Centrolewu, postanowiły urządzić w całem państwie wielkie manifestacje na wzór kongresu krakowskiego, z żądaniem zwołania sejmu.

Dla wschodniej Małopolski odbędzie się taka manifestacja we Lwowie. Akcja zgromadzeń będzie prowadzona w kierunku żądań stronnictw sejmowych, które to żądania zostały przedłożone Panu Prezydentowi o zwołanie sesji sejmowej.

Rozłam legjonistów w Bydgoszczy.

WARSZAWA, 9. sierpnia (tel. wł.). W Związku Legjonistów w Bydgoszczy nastąpił rozłam. Około 30 członków wystąpiło ze związku, zgłaszając akces do grupy legjonistów i peowiaków demokratów.

—o—

„Krzyk legjonowy"

Słowa legjonisty o legjonistach.

WARSZAWA, 9. sierpnia (tel. wł.). Dziś wieczorem w przededniu zjazdu legjonistów ma pojawić się broszura legjonisty Paszkowskiego p. t. „Krzyk legjonowy". W broszurze tej autor stwierdza, że legjoniści nie dorośli do roli wychowawców młodego pokolenia i krzewicieli miłości ojczyzny. Legjoniści nie nadają się na lekarzy duszy narodowej, na moralizatorów i wychowawców pokolenia, ale są cierpiętnikami, inwalidami, którzy potrzebują ratunku. Dalej stwierdza, że legjoniści są stadem rozproszonem, bezsilnem i rozpolitykowanem. W pojęciach ideologicznych tak zróżniczkowaną jak BB, który właśnie hoduje zarazki wszystkich partji i przekonań politycznych, opartych nie na ideologji, ale na własnych interesach wszystkich ugrupowań.

ARESZTOWANIE LEGJONISTY.

WARSZAWA, 9. sierpnia (tel. wł.). Przedwczoraj w Warszawie aresztowano legjonistę Podolczaka, udającego się do Lwowa z odezwami org. legj. i POW. demokratów.

W komisarjacie Podolczaka zatrzymano **w kajdanach przez całą noc.**

—o—

Interwencja mocarstw europejskich w Chinach.

NANKIN, 9. sierpnia (Pat.). Rząd nacjonalistyczny komunikuje o odzyskaniu z powrotem z rąk komunistów miasta Tayan (Szantung). Według doniesień z Hankou do tamtejszego banku National City Banc wystosowali komuniści żądanie wypłacenia im 100.000 dolarów, albowiem w przeciwnym razie napadną na miasto i splądrują je. Sytuacja w Hankou jest krytyczna.

WIEDEŃ, 9. sierpnia (Pat.). Według doniesień dzienników z Hankou, porozumiały się Anglja, Ameryka, Japonja i Francja w kwestji zorganizowania wspólnej akcji morskiej dla ochrony cudzoziemców przed najazdem bolszewickim.

W SYRJI SPOKOJ.

PARYŻ, 9. sierpnia (Pat.). Według informacyj z kół miarodajnych wiadomość, jakoby w Syrji doszło do niepokojów jest całkowicie bezpodstawna.

Wyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej do Estonji.



Dnia 8 bm. z Dworca Głównego w Warszawie pociągiem nadzwyczajnym, odjechał w podróż do Estonji Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki.

Wytwórnia lumpenproletarjatu i mnożenie bezrobotnych.

Bolączką dzisiejszego życia społecznego w przemyśle i rękodziele jest wysługiwanie się przez majstrów i wogóle przemysłowców bezpłatnymi siłami t. zw. terminatorami. — Każdy warsztat pracy jest przepełniony młodymi chłopcami, którzy za darmo lub za psie pieniądze „uczą się“ zawodu. Wystarczy wejść do pracowni metalowej, stolarni, piekarni, czy majstra kaflarskiego i t. d., aby spostrzedz kilku, czy kilkunastu „terminatorów“, na jednego, czy dwóch kwalifikowanych czeladników. Temi młodemi itaniemi siłami obrabia się roboty, naturalnie obrabia się źle, bo taki chłopczyna nie ma od kogo się nauczyć rzemiosła, w którym ma być kiedyś „fachowcem“. Równocześnie kwalifikowani robotnicy chodzą bez pracy, wypierani przez „uczących“ się terminatorów. I każdego roku wyrzucają na bruk młodych niedokończonych „wyzwoleńców“, których miejsce w warsztacie zajmuje nowa falanga uczniów. Takie masowe produkowanie czeladników, którym skradziono kilka lat terminowania, wytwarza na rynku pracy coraz większe falangi bezrobotnych „fachowców“.

Ten stan rzeczy, wytworzony najwstrętniejszym wyzyskiem, powinien stać się przedmiotem uwagi odpowiednich władz, które z mocy ustaw są doo tego powołane.

Sprawa nadmiaru uczniów we wszystkich niemal zawodach jest przedmiotem troski wszystkich organizacyj robotniczych, wszystkie akcje cennikowe zawierają żądanie uregulowania sprawy uczniów. Niestety inspektoraty pracy, ani referenci przemysłowi nie rozumieją tego mimo, że ustawa wyraźnie nakazuje w razie nadmiernego napływu uczniów w jakiejś gałęzi przemysłowej, ograniczenie tego napływu. Do urzędowania w tej sprawie jest powołany wydział przemysłowy magistratu i województwo.

Wobec bezrobocia w zawodzie piekarskim i równoczesnego nadmiaru w nim niezwykle ważnego zagadnienia i jeszcze dopomagają do wzrostu tej „produkcji“, uczniów, Związek robotników piekarskich zwrócił się do p. wicewojewody Drojanowskiego, o interwencję urzędu. Podczas gdy p. Drojanowski okazał duże zrozumienie dla tej sprawy, delegacja robotników spotkała się z aroganckim i kapralskim potraktowaniem u referenta Kasztelewicza, który wręcz zapowiedział, że robotnicy długo będą czekać na jej załatwienie. Zarządzona rewizja piekarń i badanie ilości terminatorów przez magistrat jest bowiem powierzchowne i opiera się na nieprawdziwych zapodaniach majstrów. W pewnej piekarni na czterech czeladników jest siedmiu chłopców, a delegat magistratu zapisał tylko dwóch.

Gdy na takie urzędowanie magistratu delegaci robotników chcieli zwrócić uwagę p. Kasztelewiczowi, ten nie pytając o co chodzi, chciał poprostu delegatów wyrzucić za drzwi i wykrzykiwał, że co władza robi, to jest święte.

Na taki uproszczony i wielce oryginalny sposób załatwiania zagadnień bardzo poważnych przez urząd wojewódzki zwracamy uwagę, p. wojewoodzie, gdyż nie sądzimy, aby to leżało na linji jego urzędowania.

—o—

O czem nie wie handel polski?

Jeden z polskich dzienników, wychodzących w St. Zjednoczoonych, nawiązując do sprawy rozwinięcia handlu Polski ze St. Zjednoczonemi, pisze:

„Dotychczas handel ten wypada bardzo na niekoorzyść Polski. Za każdego dolara, jakiego Polska dostaje za swoje towary wysłane do St. Zjednoczonych, płaci Polska dziesięć dolarów za towary otrzymywane z Ameryki. Dotychczas nie pomyślano w Polsce

o zorganizowaniu wielkiego domu eksportowego

towarów polskich do Ameryki z wielkim kapitałem zakładowym a fabryki nie chcą czy też nie umieją sobie radzić w zawiązaniu regularnych stosunków handlowych z Ameryką.

Próbowano tego zaraz po wojnie, ale brano się do tego tak niezręcznie, tak nieumiejętnie i tak nie po handloowemu, iż próby te nie tylko musiały spełznąć na niczem, ale ośmieszały często polskich handlowców. Przedewszystkiem chciano liczyć za towar polski dolarami w odpowiedniku do ilości złotych, to jest, jeśli kupiec w Polsce sprzedawał jakiś towar za dziesięć złotych, to chciał w Ameryce dostać za niego dziesięć dolarów, jeśli nie więcej.

Drugim powodem wstrzymującym rozwój handlu polskiego z zagranicą jest

nierozwinięcie przez handel polski systemu kredytowego

dla zagranicy. Bez należytego i na odpowiednio długi czas udzielanego kredytu nie może się rozwinąć handel polski z zagranicą, zwłaszcza ze Stanami Zjednoczonymi.

Do prowadzenia handlu z zagranicą na wyższą skalę potrzebną jest, oprócz ustosunkowanych z zagranicznemi taryfami i wartością pieniądza, cen oraz systemu kredytowego, także

produkcja zapasowa

aby można wszystkim zagranicznym zamówieniom odpowiadać wysyłką natychmiastową zamówioonych towarów a nie zniechęcać wymianą korespondencyj i fabrykowaniem danego toowaru dopiero po otrzymaniu zamówienia. Gdy Polska będzie się trzymać nadal dotychczasowego systemu, to nigdy poważniejszych zamówień zagranicznych otrzymywać nie będzie, bo zawsze ubiegną ją państwa więcej przedsiębiorcze, mające towar zawsze w gotowości i udzielające kredytu.

Handel polski nie rozwinął jeszcze należycie koniecznego

systemu komiwojażerów,

a z których słyną przedewszystkiem Niemcy i wogóle wszystkie państwa zachodnie. Bez takich pośredników, bez tych rycerzy awangardowych handlu Polska nie może prowadzić handlu zagranicznego na większą skalę.

Nie rozwinie się też eksport polski, jeżeli polscy fabrykanci wysyłając do Ameryki towary, będą je liczyć sto albo nierza dwieście procent wyżej od cen obowiązujących w Polsce, jak to wielu z nich robi, o czem mieliśmy możność przekonać się z ust wiarogodnych świadków, którzy chcieli zakupić rzeczy w Polsce i przywieźć je do Ameryki na sprzedaż“.

—o—

Aleksandra Kołłątajowa,



mianowana obecnie posłem sowieckim w Sztokholmie.

Każdy robotnik nie popierający swego pisma pracuje bezwiednie lub świadomie przeciwko swemu wyzwoleniu.

Prasa dyspozycyjna.

Słyszało się o funduszach dyspozycyjnych, to jest takich, które wyznacza się poszczególnym członkom rządu czy wyższym urzędnikom państwoowym na cele, związane z ich resortem. Obecnie poza pieniądzmi dyspozycyjnemi jest i prasa dyspozycyjna, opłacana na to, aby bezapelacyjnie, z bizantyńską uległością była na usługi tych, co ją opłacają. Nie wolno jej mieć własnych zapatrywań; pisać wolno jej tylko za dyktandem, a drukować tylko po zaprobowaniu przez miarodajne czynniki tego, co napisała. Dewizą jej: **wielbić i psioczyć** — poza tem nie ma żadnych celów, nie ma żadnego programu politycznego, gospodarczego czy społecznego. Trujący ten chwost wyrósł w Polsce na moczarzysku sanacji. O tej prasie „dyspozycyjnej“ pisze krakowski „Głos Narodu“:

Niczego poza płytkiemi pochwałami i lokajskiemi napaściami na opozycję. Bierzemy jakikolwiek dziennik sanacyjny, by dowiedzieć się, jakie to problemy zajmują publicystów obozu „radosnej twórczości“, jakie reformy przygotowuje na czas najbliższy rząd, obecny, jakie poglądy panują w kołach sanacyjnych, na sprawę grożącego nam lada miesiąc deficytu budżetowego lub na sprawę ujemnego bilansu płatniczego, na reformę podatkową, na zaostrzającą się coraz bardziej sytuację na Kresach wschodnich, na kwestję uzdrowienia samorządów i t. p. i stwierdzamy, że żadną ale to żadną sprawą państwową prasa żyjąca z funduszów dyspozycyjnych i z ogłoszeń komorników nie zajmuje się w najmniejszej choćby mierze. W Polsce jakby nie było problemów niezałatwionych, spraw ważnych i piekących. Gdy jakąś kwestję, lub jakąś obawę podniesie dziennik opozycyjny, wtedy wszyscy dyspozycyjni „publicyści“ zgodnym chórem atakują niegodziwego „partyjnika“, który nie widzi, że „dopiero od objęcia rządów przez Piłsudskiego,“ Polska jest mocarstwem kwitnącem i opływającem w dobrobyt“. Naturalnie publicyści dyspozycyjni znają straszliwą prawdę, ale pomajowa „moralność“ każe im zapewniać, że jest wszystko jak najlepiej. Dzisiaj, gdy kto chce wziąć udział w dyskusji o sprawach państwa i poznać jego potrzeby, ten musi czytać jedynie prasę niezależną“.

Dlatego też poza oficjalnymi przedstawicielami systemu i dziennikarzami, zmuszonymi do tego swoim zawodem, prasy dyspozycyjnej nikt nie prenumeruje i nikt nie czyta. Ale dziennikarzom dyspozycyjnym nie zależy na tem. Grunt, że są pieniądze — a że nie pochodzą one z prenumeraty lecz płyną jak manna z góry... to nie zmniejsza ich siły kupnej.

—o—

Przerażająca statystyka.

Wstrząsające wrażenie wywiera sucha statystyka, w której jednak zawarta jest zagłada wielu setek ludzi, i cierpienie wielu tysięcy, przez nich osieroconych. Jest to tragiczna statystyka pożarów, w których masowo ginęli ludzie, pochłonięci przez groźny żywioł. Przytaczamy tylko najstraszniejsze w skutkach.

14. lutego 1836 — spalił się teatr i cyrk w Petersburgu — 800 ludzi zginęło w płomieniach.

25. maja 1845 pożar w Canton (Chiny) — 1670 ofiar.

14. czerwca 1846 spalił się teatr Royale (Quebec) — 100 ofiar.

28. lutego 1847 teatr w Karlsruhe w Niemczech spłonął, 63 osoby zginęły.

7. czerwca 1857 teatr Leghorn we Włoszech spalił się, grzebiąc 100 ofiar.

10. stycznia 1860 fabryka w Lawrence Mass spłonęła — 500 ofiar.

8. grudnia 1863 spalił się kościół w Santiago w Chile — 2.000 ofiar.

9. października 1871 wielki ogień w Chicago kosztował życie 250 osób.

W maju 1872 roku spłonął teatr w Tientsin w Chinach — 600 ofiar.

5. grudnia 1876 spłonął Conway's teatr w Brooklynie — 283 ofiary.

8. grudnia 1881 pożar teatru we Wiedniu przyniósł 450 ofiar.

13. stycznia 1883 spaliła się opera Comique w Paryżu — 100 ofiar.

31. marca 1888 podzielił ten sam los teatr O-

31. marca 1888 podzielił ten sam los teatr Oporto w Portugalji — 170 ofiar.

30. czerwca 1900 zapaliły się doki w Hoboken N. J. — 215 ofiar.

20. września 1902 wybuchł pożar w kościele w Birmingham, Ala — 115 ofiar.

30. grudnia 1903 nowy pożar teatru Iroquois w Chicago — 571 ofiar.

W 1907 roku ogień w kopalni Monongah West Virginia, przyniósł 400 ofiar.

13. stycznia 1908 teatr w Boyertown, Pa, padł pastwą płomieni — 169 ofiar.

4. marca 1908 wybuchł pożar w szkole w Collingwood, Ohio — 174 ofiary.

25. marca 1911 fabryka koszul w Nowym Jorku spłonęła — 147 ofiar.

10. lipca 1911 w dystrykcie Porcupine powstał pożar w kopalniach i tartakach Ontario — 400 ofiar.

6. grudnia 1917 eksplozja i ogień w Halifaks — 1226 ofiar.

W maju 1918 spaliła się fabryka chemiczna w Pittsburgu — 100 ofiar.

15. maja 1929 zatrucie gazami w Cleweland, Ohio — 124 ofiar.

18. kwietnia 1930 katastrofa w cerki rumuńskiej w Cotesci, około 150 ofiar.

Tego samego miesiąca wybuchł równie pożar w kinie w małej mieścinie w Szkocji — przeszło 100 dzieci znalazło śmierć w płomieniach.

W Ameryce zaś powstał również w kwietniu pożar w więzieniu w stanie Ohio. Około 400 więźniów spaliło się żywcem.

—o—

Rozmaitości.

KTO CHCE KUPIĆ NOWY YORK?

Pisma amerykańskie podają interesujące obliczenia wartości Nowego Yorku odnośnie do gruntów i kapitałów, które to miasto posiada. Obliczenia te oparte są na wykazach statystycznych i podatkowych z ubiegłego roku. Osobno traktowane jes twłaściwe „city“ nowojorskie, to jest, ta część miasta, w której koncentruje się przeważnie życie przemysłowe i handlowe, a osobno reszta miasta. Skrupulatne obliczenia wykazały, że „City“ przedstawia wartość 1 milj. 138,157.468 dolarów. Wartość całego Nowego Yorku przewyższa dwudziestokrotnie wartość „City“, gdyż wyraża się zawrotną liczbą 18 milj. 583,987.102 dol.

Na podstawie tych liczb, ogłoszonych przez nowojorską izbę handlową, pismo, z zadowoleniem stwierdzają, że wartość miasta w porównaniu z r. 1928 wzrosła o 6 procent.

O JEDNĄ LITERĘ.

Basilio Palencia podawał się fałszywie w różnych trudnych i skomplikowanych okolicznościach życiowych za rodzonego brata Miljaresa Palancia, szefa policji meksykańskiej, gdyż nazwiska te o jedną tylko różnią się literę. Aresztowano go za tę drobną niedokładność. Większa wyszła na jaw dopiero w więzieniu, gdzie stwierdzono, że ten odważny i pomysłowy mąż, ma aż szesnaście żon ślubnych w Tapachula, Chilpacingo, Salina, Cruz i trzynastu innych miastach i miasteczkach tego pięknego kraju, w którym jak z tego widać ludzie z temperamentem meksykańskim — nie mogą uskarżać się na brak wrażeń.

LUDZIE BEZ WIERZEŃ RELIGIJNYCH.

Zupełny brak wierzeń religijnych skonstatowała dr. Hortensja Powdermaker wśród melanezyjskich krajowców ze szczepu, zamieszkującego Nową Irlandję, małą wyspę na Pacyfiku w archipelagu Nowej Gwinei. Pani Powdermaker przebyła wśród nich dziesięć miesięcy, ani razu nie zauważyła jednak, by dzikusi ci spełniali najprymitywniejsze choćby obrzędki jakiegoś kultu religijnego. Krajowcy ci odznaczają się niezwykle wesołem usposobieniem. Jedynem ich zmartwieniem jest to, że obecnie nie wolno już im zjadać się nawzajem, jak to było w dawnych dobrych czasach. W myśl przysłowia: „w braku laku, dobry i opłatek“, żywią się mięsem świń, które wykradają sobie nawzajem. Nawet ta kiepska dieta nie psuje im dobrego humoru.

—o—

Czy jeszcze jedna dyktatura?

Plany Karola rumuńskiego.

LONDYN Bukaresztleński korespondent „Daily Herald“ w artykule o politycznej sytuacji w Rumunji, podaje senzacyjne informacje. Według nich położenie w Rumunji komplikuje się coraz bardziej, a wina tego spada na króla Karola, który nosi się z awanturniczymi planami. W kołach dobrze poinformowanych mówią otwarcie, że Karol chce iść za przykładem swego szwagra, króla jugosłowiańskiego i ogłosić się dyktatorem Rumunji. Poprzednio jednak (we wrześniu), ma być przeprowadzona jego koronacja, poczem parlament ma być rozpędzony.

Za dyktaturą opowiada się generalicja i cały korpus oficerski, który rozporządza wszystkimi politycznymi środkami władzy.

W rocznicę walk o Polskę ludową.

W dniu dzisiejszym obchodzone są dwie ważne w dziejach Polski rocznice: 16-ta rocznica czynu zbrojnego Legjonów i 10-lecie odparcia ofenzywy bolszewickiej t. zw. „cudu nad Wisłą“.

I jedna i druga rocznica ma przełomowe dla Polski znaczenie. — Pierwsza z nich była zapoczątkowaniem bezpośrednich walk o niepodległość, druga była zakończeniem ich procesu o ustalenie niepodległości.

I jedna i druga rocznica stała się przedmiotem handlu w Polsce. Panujący nam dziś miłościwie obóz „sanacji momoralnej“ usiłuje przypisać na swoje wyłączne konto zasługi obu tych wielkich dat. Co gorzej, z kapitału bezcennej krwi żołnierza polskiego i olbrzymiej udręki wieloletniej narodu usiłuje się ciągnąć zyski w postaci przywileju wyłączności ponadspołecznej, mającej tyleż racji, ile dawne barbarzyńskie „prawo pierwszej nocy“.

W dążeniu do uzyskania prawa pierworodztwa w decydowaniu o losach państwa obóz sanacyjny zapomniał o jednej „maleńkiej“ rzeczy: o narodzie.

Legjony, a zwłaszcza ich frontowa część, w najmniejszym chyba stopniu rekrutowały się z osób typu Świtalskiego. Podstawą ich istnienia i działania była klasa pracująca, demokracja polska, chłop i robotnik, którzy wstępując do Legjonów czynili to wyłącznie i jedynie w duchu haseł i ideologji Polski chłopskiej i robotniczej. A ponadto obóz demokracji stworzył Legjonom moralne podstawy bytu.

Również i w 1920 r. o zwycięstwie pod Warszawą zadecydowała klasa pracująca, która masowością swoją, entuzjazmem i siłą odparła wroga. Z tragicznej sytuacji ówczesnej zdawał sobie sprawę nawet Piłsudski, który zwrócił się do stronnictw z wołaniem o ratunek. I gdyby nie ten ratunek w postaci ochotniczych szeregów chłopów, robotników i młodzieży, los Polski byłby przypieczętowany. W innych warunkach politycznych zguba Polski byłaby nieunikniona. Klasa pracująca tylko w zupełnej wolności politycznej widziała gwarancję niepodległości, a walcząc o nią, nie czyniła tego chyba w imię „cezaryzmu demokratycznego“, w którym Piłsudski i jego obóz widzi obecnie „ocalenie“ Polski.

Stosunki, jakie zapanowały po przewrocie majowym, dokonały bardzo wielu zmian w układzie dotychczasowego stanu rzeczy w Polsce, przewartościowały szereg ustalonych zdawałoby się wartości, przefiltrowały rolę i charakter wielu osób i kierunków politycznych. W gruzach znalazły się pomniki uświęconych legendą bogów i bożków. Czystość rąk i charakteru moralnego i ideowego wyrosła jako największa konieczność czasów obecnych i warunków, deprawujących sumienia i dusze ludzkie.

Zmiany zaszły tak dalece, iż w zwartym dotychczas obozie legjonowym dokonany został faktyczny rozłam. I tak odbędą się w dniu dzisiejszym trzy zjazdy legjonistów, a to w Radomiu, Warszawie i Krakowie. Jeszcze przed dwoma laty byłoby to nie do pomyślenia. Dziś sprawa wzięła już taki obrót, iż różnice w obozie tym pogłębiają się coraz bardziej. Fakt ten jest znamienny dla oceny stosunku społeczeństwa do obozu sanacyjnego i jego twórcy.

Przygotowywany z pompą zjazd radomski wobec powyższych warunków nie będzie tem, czem były dawniej zjazdy legjonistów. Będzie tylko zjazdem różnych oficjalnych i półoficjalnych osobistości, galówką osób, które zapomniały o tem, że nie reprezentują tego, co mieli reprezentować, że są zupełnie innym elementem, aniżeli wtedy, gdy wyruszyli do walki. Ale szara masa legjonowa nie znajdzie się w Radomiu. Nie wśród karmazynów i dostojników jest jej miejsce. Nie dla niej ta urzędowa atmosfera uległości i służalstwa. Cząstka tej masy znajdzie się w Warszawie i Krakowie, część rozczarowana stosunkami pozostanie w domu, a reszta przewróciłaby się w grobie na widok zastępów rozwielmożnionej „czwartej brygady“.

Czas rozwiał piękną, złotą legendę legjonową o niepodległej Polsce Ludowej. Ale stworzą ją inni, którzy nie sprzedali swojej wiary w dawne ideały.

—o—

Na jeden i tensam temat.

Sanacja, zbierając resztki swych rozproszonych i skłóconych szeregów dla przeciwstawienia się wzmagającej się fali opozycji, którą stanowi całe prawie społeczeństwo, ma obecnie tylko jedno dla nich zawołanie: „Radom!“ To słowo ma starczyć za wszelki program polityczny, społeczny i gospodarczy; w nim streszcza się cała mądrość sanacyjna rządzenia państwem. I dobrze się stało, że tak dokumentnie zademonstrowała sanacja, w czem zamyka się cała jej myśl państwotwórcza... w jednem, ubożuchnem słowie: Radom, który według niej ma być alfą i omegą Polski. Symbol ten wystarczy dla niej, zwłaszcza, że utuczyła się na nim — ale co dla narodu? co dla państwa? Konspiracja przeciw własnemu społeczeństwu może istnieć tylko na krótką metę.

Jedno z pism oblicza, że około 180 funkcjonarjuszów państwowych w Warszawie otrzyma z tej racji dwudniowy urlop. Oprócz tego oczywiście wszyscy uczestnicy otrzymają ulgowe, a częściowo nawet bezpłatne bilety kolejowe. Z niektórych miejscowości będą wysłane samochody, przyczem właściciele samochodów ciężarowych nie będą się zapewne lękać kar za przewożenie osób.

„Porównujemy te ułatwienia — pisze „Głos Narodu“ — z postępowaniem przed i po Kongresie Centrolewu. W Radomiu ulgowe bilety, wojskowe kuchnie, kwatery, samochody — w Krakowie szykany, śledztwa, pogróżki, fałszywe afisze“.

Z domysłów i plotek, które się rodzą, gdy społeczeństwo niema najmniejszego wglądu w to, co się robi nad jego głową w sferach, zasłoniętych obłokiem tajemniczości — oto rozważania „Polonji“ na temat terminu wyborów:

„Dotychczasowe pociągnięcia sanacji zdają się wskazywać, że dąży ona do rozgrywki wyborczej na wiosnę (marzec) roku przyszłego. O łamy dzienników odbija się jednak fala pewnego prądu w sanacji, któryby chętniej widział wybory na jesieni b. r. Wymienia się nawet termin (25 sierpnia) podpisania jesiennych wyborów do Sejmu i Senatu. Trudno dzisiaj przewidzieć, która koncepcja zwycięży. Obawa jednak sanacji przed rozgrywką, wobec potężniejącej fali nastrojów opozycyjnych, pozwala przypuszczać, że będzie ona raczej dążyła do odwlekania terminu tej rozprawy. Może jakieś wyjaśnienie w tej doniosłej sprawie przyniesie zjazd legjonistów w Radomiu, ale i to jest wątpliwe“.

„Jak łgać, to dobrze“ — powiedziało sobie pisemko sanacyjne „Lud katolicki“ i bredzi:

„...Nędzy na wsi niema, bo wszystkiego jest w bród, — i nie można Pana Boga obrażać; urodzaje tak wspaniałe, lato obecnie tak dopisało — że patrzymy na cuda Boże, dokonujące się w naszych oczach. Ludzie, zwłaszcza młodzi, ubrani pięknie — budują się domy, podnosi się gospodarka — jest lepiej, — więc nie można w żywe oczy kłamać, krzycząc o strasznej nędzy wsi“.

„Cuda boże dokonywują się w naszych oczach?“ — bodaj cię pokręciło, sanacyjny pismaku! — powie chłop i splunie. **(m. n.)**

Mandaty Polaków zależne od Śląska.

BERLIN, 9. 8. (Pat). Według dzienników polskich, wychodzących w Niemczech, Śląsk Opolski trzyma w swych rękach klucz sytuacji wyborczej Polaków w Rzeszy, ponieważ Śląsk liczy najwięcej Polaków ze wszystkich dzielnic niemieckich. Jeżeli ludność tej dzielnicy się obudzi, piszą dzienniki berlińskie, wówczas nie o jednym, lecz kilku mandatach będzie mogła być mowa. Wystarczyłoby do tego, żeby 1/4 miljona Ślązaków, którzy wstrzymali się w roku 1928 od głosowania poszła do urn wyborczych i głosowała na polską listę. Jeśli Ślązacy spełnią swój obowiązek, piszą dzienniki, wówczas głosy polskie z innych dzielnic złączone zostaną na wspólną listę państwową i jeżeli osiągnie ona odpowiednią ilość głosów, wówczas Polacy będą mogli prócz posłów ze Śląska wprowadzić jeszcze posłów z listy państwowej.

—o—

Krwawa łuna pożarów.

WARSZAWA, 9. sierpnia (tel. wł.). W ciągu ostatnich dni zanotowano w różnych miejscowościach pięć dużych pożarów.

8 bm. wybuchł pożar we wsi Staniarzewo, pow. Września; spłonęła kilka zabudowań, stodół ze zbożem i narzędziami.

W Tyczynie pow. Rzeszów wybuchł pożar, który strawił doszczętnie stary zabytkowy kościół drewniany, stojący tam już około 500 lat. Ogień wybuchł z powodu nieostrożności.

Nadomiar nieszczęścia, cenny zabytek sztuki kościelnej był zbudowany z łatwopalnego materjału, znajdowało się w nim zboże, zwiezione obecnego lata z pola, będące własnością dwóch staruszków, którym proboszcz miejscowej parafji oddał kościółek w opiekę. Obaj tak wywiązali się z powierzonego zadania, że z kościoła zrobili sobie stodołę i skład na plony rolnicze.

We wsi Nowa Solna pod Łodzią wybuchł dnia 8 bm. olbrzymi pożar. — Na miejsce pożaru przybyły dwa oddziały straży, które przystąpiły do gaszenia zagrody niejakiego Leopolda Schwarza. Ponieważ pożar zagrażał pożogą całej wsi, nadeszły wkrótce dalsze oddziały straży z Łodzi. Po 5 godzinnej wytężonej akcji zdołano pożar zlokalizować. Spłonęło kilka stodół wraz z tegorocznemi zbiorami i inwentarzem.

Powiat średzki nawiedzony został onegdaj groźnym pożarem, który wyrządził szkody, dochodzące do 200.000 zł. W Strożku spłonęła stodoła wraz ze zbożem hr. Żółtowskiego wartości 150.000 zł. a w Kaczanowie z niestwierdzonych przyczyn powstał pożar w stodole, w której zakwaterowane było wojsko. Dwie pobliskie stodoły poszły również z dymem.

Wczoraj późnym wieczorem z niezbadanej dotychczas przyczyny wybuchł wielki pożar w lasach położonych koło wsi Supocki gminy Jaworskiej. Spłonęło 50 ha 30-letniego lasu.

W realności Władysława Borucha w Skrzyszowie ad Tarnów wybuchł pożar, który zniszczył realność Borucha, zaś u Emilji Kurdzielowej w Tuchowie ad Tarnów pożar zniszczył zabudowania na 5 tysięcy zł.

—o—

ZNIESIENIE WIZ DYPLOMATYCZNYCH MIĘDZY POLSKĄ A SZWAJCARJĄ.

WARSZAWA, 9. sierpnia (tel. wł.). Mocą układu zawartego przez MSZagr. z rządem szwajcarskim, zostają zniesione z dn. 15. VIII. br. wizy szwajcarskie na polskich paszportach dyplomatycznych przy wjeździe i wyjeździe, oraz polskie wizy wjazdowe i wyjazdowe.

—o—

WDZIĘCZNI „NA ZAMOWIENIE“ STAWIAJĄ POMNIKI.

WARSZAWA, 9. sierpnia (tel. wł.). W powiecie Ostrów mazow. miejscowy starosta wydał do wszystkich gmin polecenie budowy pomnika J. Piłsudskiego oraz zakupi dla wszystkich sekretarzy gminnych płaskorzeźby pamiątkowe z bronzu z podobizną marszałka.

EKSPLOZJA ZBIORNIKA BENZYNY NA WYSOKOSCI 2000 M.

SYDNEY, 9. sierpnia (Pat.). W samolocie, który znajdował się na wysokości 2000 m. nastąpił wybuch rezerwoaru z benzyną. Siłą wybuchu lotnik został wyrzucony z samolotu i zabił się na miejscu.

Gen. Rydz-Śmigły.



Uważany przez grupę pułkownikowską za następcę Piłsudskiego. Zdjęcie z czasów legjonowych.

—o—

Wybuchy wulkanów.

Asamayama i Krakatau.

BATAWJA, 9. 8. (Pat). Część wyspy, na której znajduje się wulkan Krakatau zapadła się wczoraj w morze w okresie wzmożonej działalności wulkanu. Przed katastrofą zatopiona część wyspy wznosiła się o 170 stóp ponad poziom morza.

WIEDEŃ, 9. 8. (Pat). Według doniesień dzienników z Tokio wulkan Asamayama jest znowu czynny ,wyrzucając potoki lawy. Wśród ludności wybuchła panika. Cudzoziemcy gotują się do wyjazdu.

—o—

Król Iraku w Berlinie.

BERLIN, 9. sierpnia (Pat.). Dziś o godz. 5 pp. przybył nieoficjalnie do Berlina król Iraku Faissal w towarzystwie swego adjutanta i szefa gabinetu. Przyjazd króla Iraku prasa niemiecka wita z zadowoleniem, wskazując na pomyślne widoki, jakie otworzą się dla niemieckich sfer gospodarczych w Iraku, gdzie Niemcy dzięki przedwojennej polityce w Małej Azji, zwłaszcza około budowy kolei bagdackiej mają za sobą dłuższe tradycje ekspanzji ekonomicznej. Nawiązanie stosunków będzie, według prasy, obecnie tem łatwiejsze, że przy zawieraniu ostatniej wielkiej umowy naftowej w Londynie w obecności króla Faissala, również i interesy niemieckie zostały uwzględnione.

—o—

Zjazd radomski w radju polskim.

WARSZAWA, 9. 8. (Pat). W niedzielę dnia 10 bm. wszystkie radjostacje polskie transmitować będą z Radomia fragmenty zjazdu legjonistów polskich. — I tak o goodz. 10 rano nadana zostanie z Radomia msza polowa, w czasie której wygłosi kazanie ks. biskup Władysław Bandurski. Między godz. 16 a 17 wszystkie radjostacje polskie transmitować będą z Radomia przemówienie premjera Sławka i gen. dywizji Rydza Śmigłego. Funkcje sprawozdawcy radjowego pełnić będzie redaktor Andrzej Wodzinowski.

—o—

Lindbergh o komunikacji lotniczej.

N. JORK, 9. sierpnia (Pat.). Znakomity lotnik Lindbergh w swej mowie, wygłoszonej przez radjo, wzywa do stworzenia ustawodawstwa lotniczego jednostajnego dla całego świata, przyczem przepowiada, że już za kilka lat komunikacja lotnicza transoceaniczna, łącząca wszystkie kontynenty, będzie tak daleko rozwinięta, iż będzie stanowiła jedną wielką sieć, pokrywającą cały glob ziemski.

—o—

Aresztowanie członków U. O. W. w Czechach?

PRAGA, 9. 8. (Pat). We wsi Niżni Weretki na Rusi Podkarpackiej, w pobliżu granicy polskiej schwytano dwie osoby, nie posiadające dokumentów osobistych i uzbrojone w rewolwery. Istnieje podejrzenie, że są to zbiegli z Polski członkowie UOW, sprawcy napadu rabunkowego na polski transport pocztowy pod Bóbrką. Schwytani osobnicy zostali odstawieni do Użhorodu dla ustalenia identyczności.

„Na Bałutach“ w Łodzi.



Przed X. Targami Wschodniemi.

II. OGOLNOKRAJOWY ZJAZD KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI.

Do licznych, poprzednio już zapowiedzianych, zjazdów kongresów i konferencyj, o wybitnem znaczeniu gospodarczem, które odbyć się mają z okazji jubileuszowych Targów Wschodnich i w czasie ich trwania, zwołany został ostatnio z inicjatywy Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, II. ogólnokrajowy zjazd komunalnych kas oszczędności, który się odbędzie w dniach 14 i 15 września br. Za główny temat referatów zjazdowych, które wygłoszą pp. Leon Żebrowski, dyr. Miejskiej Kasy Oszczędności w Stanisławowie i p. Kazimierz Namysł, dyr. Miejskiej Kasy Oszczędności w Katowicach, obrano zagadnienia polityki kredytowej kas oszczędności i rolę ich w systemie celowego oszczędzania na cele budowlane.

———

ZAGRANICZNE ZAKUPY KONI POLSKICH NA TARG. WSCH.

Z okazji ogólnokrajowego targu koni remontowych i luksusowych, który wzorem lat poprzednich odbędzie się po raz czwarty z rzędu pod egidą Małop. Tow. Rolniczego na tegorocznych Targach Wschodnich, zwrócono specjalną uwagę kompetentnych sfer Turcji i Rosji Sow. na możliwości zaopatrywania się na rynku polskim w doborowy materjał koński. — Kroki, które podjęte zostały celem zainteresowania sprawą tą czynników rządowych, odniosły porządany skutek. Z obydwu tych krajów spodziewany jest przyjazd specjalnie w tym celu do zwiedzania Targów Wschodnich zaproszonych delegatów dla zakupu większych partyj koni. Kraje powyższe zaopatrywały się dotychczas w materjał koński wyłącznie prawie na Węgrzech.

Ile zarabia Ford na swych robotnikach

Według ostatnich np. obliczeń amerykańskich władz skarbowych Ford miał czystych zysków w roku 1929 aż 82 miljony dolarów, co na nasze pieniądze jest około 650 miljonów złotych. W r. 1922, 1923, 1924 i 1925 zyski Forda wynosiły od 115 do 119 miljonów dolarów na rok, w roku zaś 1926 „tylko“ 7 5milj. dolarów. Jedynie w roku 1927 zakłady dały Fordowi stratę, w kwocie 43 miljonów, gdyż były one zamknięte przez pół roku dla dokonania nowej instalacji maszyn. Wiadomo, że Ford przestał wyrabiać stary model samochodów i zaczął produkować nowe. Instalacja maszyn kosztowała około 200 miljonów dolarów.

Takie są dochody jednego tylko Forda, który uchodzi za najuczciwszego kapitalistę. Cóż dopiero musi być z Rockefelerami, Morganami i innymi bogaczami?

Prawda w legendzie.

Józef Piłsudski po przewrocie majowym nie spełnił pokładanych w nim przez demokrację polską nadziei, ale dokonał jednej, doprawdy wartościowej rzeczy: postawił swoją własną osobę i rolę w państwie we właściwem świetle.

Do objektywnej oceny Piłsudskiego przyczyniła się w znacznym stopniu niedawno wydana broszura znanego publicysty socjalistycznego tow. **Marjana Porczaka** p. t. **„Dyktator Józef Piłsudski i „Piłsudczycy“.** W broszurze tej w niezwykle jasnej i przystępnej formie postać Piłsudskiego przedstawiona została w naturalnych barwach bez wszelkiej domieszki subjektywizmu. Nie znalazła w niej miejsca sanacyjna przesadność i bałwochwalstwo, ani też uczucie antypatji czy nienawiści „sejmowładztwa“ i „partyjnictwa“. Piłsudski i „Piłsudczycy“ ujęci zostali takimi, jakimi są istotnie. Objektywność i prawda stanowią najlepszą argumentację. Zasady tej przestrzegał autor na każdym kroku, to też roi się w tej broszurze od cytatów i faktów. Drogą porównywania słów i czynów na przestrzeni lat wyświetlona została osobowość Piłsudskiego oraz „cała“ bez reszty „ideologja“ obozu sanacyjnego.

Pokrótce zestawimy najważniejsze momenty broszury tow. Porczaka, a na ich tle postać i rola Piłsudskiego nabiorą właściwego im znaczenia.

Dzieje tej „karjery bajecznej“ **znane.** Rozpoczęła się ona na krótko przed wojną w oparciu o ruch strzelecki. Ruch ten, który stanowił podstawę legjonów, to niemal w całości dzieło P. P. S. D. Na karjerę tę złożyło się mnóstwo ofiar z osobistego szczęścia i samozaparcia się wielu osób. Z czasem Piłsudski odbiegł od „maksymalnego“ programu P. P. S. niemniej do przewrotu majowego uchodził za człowieka demokracji. Okazało się jednak, iż po przewrocie zmienił zasadniczo pogląd na ustrój państwa.

Piłsudski posiada szczególnie rozwinięte usposobienie wojskowe. Marzył zostać wodzem, prowadzić wojnę i zdobyć sławę. Wojnę uważa jako „boską sztukę“. „Mówiąc o żołnierzu, nie unoszę się sentymentem, który liczy ofiary, poniesione obficie przez żołnierza szarego, albowiem „triumf i sława spada na wodzów“ — mówił Piłsudski. Zawsze więc starał się być wodzem.

Biografowie Piłsudskiego stwierdzają, że jest on „najnieufniejszym człowiekiem pod słońcem“ „niewierzącym nikomu“.

Był czas, gdy Piłsudski zdawał sobie sprawę ze swoich wad. Gdy wybrano go naczelnikiem państwa, oświadczył w Sejmie m. in.: „Uważam, że ja, z moją naturą czynną, z moim przyznam się otwarcie do wady, uporem litewskim, z moją względnie małą ustępliwością... mało się nadaję do spełnienia urzędu, który ma charakter przedewszystkiem polityczny“.

„Z oświadczenia tego wynika, że urząd naczelnika państwa został Piłsudskiemu narzucony“ — pisze Porczak. Później już Piłsudski o rozbudzonych ambicjach politycznych i władczych... — nie mógł na długo pogodzić się z rezygnacją z kierownictwa politycznego państwem“.

Piłsudski jest dzisiaj bezwzględnym wrogiem Sejmu w niezwykle ostry sposób atakuje poprzednie sejmy.

Gdy w 1920 r. państwo było w niebezpieczeństwie, Piłsudski zwrócił się do stronnictw w Radzie Obrony Państwa: „Jeżeli potrzebna jest... moja śmierć, to gotowym sobie w łeb wypalić, abyście

Wielki ruch uliczny w Warszawie.



Wielkie przymierze radja i aeroplanu.

Lotnik angielski Kingsford Smith, który — jak wiadomo — przeleciał z Irlandji do Nowego Yorku, podczas udzielania prasie informacji o szczegółach swego lotu, podniósł olbrzymie znaczenie radja które oddało mu nieocenione usługi.

Na swoim „Krzyżu Południa“ wiózł Kingsford aparat radjowy — nadawczo- odbiorczy Marconiego, działający na fali 600 — 800, przez cały też czas lotu radjotelegrafista „Krzyża Południa“ utrzymywał kontakt ze stacjami radjowemi: „W czasie zachmurzenia mówił major Kingsford — bylibyśmy bezradni, gdyby nie cudowna pomoc raportów meteorologicznych, odbieranych przez znanego radjotelegrafistę, Johna Stannage. Był to w całych dziejach lotnictwa najpiękniejszy pokaz prawidłowego działania aparatu radjowego. Radjo było dla nas zbawieniem kiedy znaleźliśmy się pomiędzy 30.35 stopniem długości i wpadliśmy w „ślepą dziurę“. Bez radja musielibyśmy jechać na oślep, na chybił — trafił“.

Na ostatnim etapie — z Harbourrace do Nowego Yorku niepogoda znów zaczęła utrudniać wysiłek lotników, i znów aparat Marconiego wybawił ich z sytuacji wręcz tragicznej. Radjo zakpiło sobie poprostu z najcięższej mgły. Komunikaty radjowe odbierane przez aparat na „Krzyżu Południa“ były przewodnikiem, który zwalczał przeciwności atmosferyczne.

Człowiek oderwał się od ziemi, ale miał jeszcze wroga nad ziemią — w mgłach, wiatrach i burzach, w grze żywiołów, które zabrały już tyle ofiar odwagi bohaterskiej. Teraz panuje w przestworzach omija siły wrogie, śmiercionośne i szybuje wedle swojej woli, na co mu pozwala wielkie przymierze — aeroplanu i radja.

—o—

Jeszcze o flaszeczkach z wódką

po 73 gr.

Od lat usiłujemy zwalczyć klęskę alkoholizmu. Ta klęska społeczna dotknęła nas w poważnym stopniu, tak, że piją już nawet dzieci w wieku szkolnym. Statystyka o smutnym tym przejawie życia, przeraża każdego, tembardziej, że stwierdza ona, iż w wielu wypadkach sami rodzice dają dzieciom wódkę.

Powstały tedy u nas ligi antyalkoholiczne.

Organizacje wypowiedziały wojnę alkoholizmowi, ale monopol spirytusowy wytrwale broni swych pozycji. Oto polecono państwowym wytwórniom „sznapsa“ wypuścić w obieg małe flaszeczki wódki w cenie kilkudziesięciu groszy czyli dostępnej dla najszerszych warstw społeczeństwa, tak, aby nawet najbiedniejszy robotnik mógł sobie na nią pozwolić w dzień powszedni i święto.

Słowem — wódka stanie się dzięki swej przystępnej cenie, artykułem pierwszej potrzeby. Uciułasz kilka groszy, — a już starczy na „jednego“. Przytem pierwszorzędna wygoda. Flaszeczki są małe i można je z łatwością przechowywać w kieszonce od kamizelki.

Od najbliższych dni przestanie być dowcipem przysłowie: „Wódka naród gubi, ale pojedynczemu człowiekowi dobrze robi“. Zaproponowałbym coś nowego w rodzaju: „Wódka jednostkę i naród gubi, ale monopol utrzymuje przy życiu“.

Wogóle jestem spokojny o skuteczność zreformowanej walki z alkoholizmem. Obawiam się tylko, że kieliszki wyjdą z użycia, a pić się będzie prosto z flaszeczki. Wogóle taka maleńka flaszeczka ma swoje dobre cechy. Z łatwością można na nią nałożyć smoczek i karmić nią niemowlęta...

Ale wróćmy do tematu: Polska również jest krajem różnych możliwości. Alkoholizm zwalczany będzie wódką po cenie cennikowej 73 grosze za flaszeczkę. Klin klinem. Bej.

—o—

zrozumieli, że musicie się zjednoczyć i dać temu wyraz w stworzeniu rządu“. „Od was, polityków i od narodu powinien iść do wojska walczącego na froncie głos wiary i otuchy“.

Dzieje decydującej wojny z bolszewikami w 1920 r. są znane. Chłop i robotnik uratowali Polskę.

Ale dziś Piłsudski mówi inaczej: „Mogłem znieść, jako robactwo, sejm ladacznic po zakończonej zwycięsko wojnie“.

Piłsudski na stanowisku naczelnika państwa przedewszystkiem poświęcił się sprawom wojskowym. Mało interesował się organizacją skarbu państwa, sprawami gospodarczemi i t. d. Czasu w tym kierunku miałby podostatkiem. W Belwederze całemi nocami bawił nielicznych gości opowiadaniami na różne tematy.

Nie zwracał również uwagi na sprawy ustrojowe, konstytucyjne. Gdy tworzono konstytucję, nie usiłował wywierać na nią żadnego wpływu. Sejm konstytucyjny uważał za jedynego goospodarza kraju.

„Pretensje Piłsudskiego do drugiego sejmu wynikły na tle wyłącznie spraw wojskowych, t. j. warunków, na podstawie których miał powrócić do czynnej służby w armji, z której wystąpił w 1923 r. Postulaty Piłsudskiego niemoożliwe były do pogodzenia z obowiązującą konstytucją, co podnieciło wrogi stosunek b. naczelnika państwa do „partyjnictwa“ i dało asumpt do różnych z jego strony uwag na temat „błędów“ konstytucji marcowej“.

Po przewrocie majowym występuje już Piłsudski w roli reformatora ustrojowego państwa. Na arenę polityczną weszli również „piłsudczycy“ różnego rodzaju i różnej wartości, którzy uważają, iż oni jedynie mają prawo rządzenia państwem, gdyż niepodległość Polski jest ich wyłączną zasługą.

Piłsudski, określając swoją rolę w r. 1915 mówił, że był tylko wyrazicielem tego w Polsce, co się dusiło w atmosferze niewoli“. W 10 lat później oświadczył: „Wojsko polskie, któreśmy zaczynali budować, wypływało nie z woli i nie z chęci narodu polskiego“. Piłsudski daje więc do zrozumienia, że wojsko polskie powstało wyłącznie z jego woli.

„Wszelkie poczynania „piłsudczyków“ cechuje pierwiastek absolutystyczno-militarystyczny... Dla Piłsudskiego „dzieje wojska, to dzieje nakazu“, a „najsilniejszym czynnikiem, najsilniejszym motywem duszy Legjonów była nasza (t. j. legjonowa ambicja wewnętrzna“... Poza „ambicją“ istnieje dla żołnierzy tylko wódz — bóg: „Cechą wszystkich dobrych (!) żołnierzy jest to, że swych wodzów kochają i wymagają dla nich czci“... Zawsze i wszędzie wszystko sprowadza się u Piłsudskiego do — wodza.

Swoiste pojęcie ma również Piłsudski o honorze. „Honor to Bóg wojska, który niesie nakaz; ma taką siłę uderzenia, że śmierć wywołuje“ — mówi Piłsudski. — Pojedynek jest w armji nakazany przez ministerstwo spraw wojsk.

Obóz sanacyjny odziedziczył ideologję endecji. Morderca Narutowicza, Niewiadomski, zeznał, iż zamierzał właściwie zabić Piłsudskiego, gdyż „zdecydował, że ma być sejm demokratyczny“. Jakgdyby na potwierdzenie tego w kilka lat później Piłsudski przed Trybunałem Stanu oświadcza, iż sejm demokratyczny jest „jedną z hańbiących spraw naszego życia“ i jest „nonsensem zrobionym historycznie“.

Jak dalece zagalopowali się „piłsudczycy“ świadczy odczyt min. poczt Boernera, który z entuzjazmem cytuje słowa monarchisty, że **„samodzierżca ma sumie-**

Dlaczego jedziemy do Danji?

Tegoroczna wycieczka T. U. R. zagranicę udaje się do Danji. Jest to jeden z najpiękniejszych krajów europejskich. Stolica Danji, Kopenhaga, słusznie uchodzi za najwspanialsze miasto świata. Ale nie tylko piękno miast i przyrody przemawia za Danją.. Względy także społeczne. Uczestnik wycieczki zetknie się ze wspaniałym ruchem robotniczym. W Danji robotnicy rządzą i umieją krajem gospodarować. Rządzą od wielu lat w Kopenhadze, postawiwszy na wysokim poziomie szkolnictwo, opiekę społeczną i budownictwo. Od roku przeszło rządy w Danji spoczywają w rękach także socjalistów i radykałów.

Warto więc wybrać się z wycieczką TUR. Połączymy piękne z pożytecznem. Wydatki wszystkie tylko 250 zł. na 7 dni. Zgłoszenia do 15 bm. Jazda statkiem z Gdyni. W drodze komfort: kajuty 2 i 4 osobowe. Wycieczka wyrusza w połowie września. Pisać i zapisywać się: Sekr. Gen. TUR. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20. Konto czekowe w PKO. 9.663. zadatek 50 zł.

Kara śmierci zniesiona — rozbrojenie dokonane w Danji!

Mała Danja pod rządami robotniczemi w ciągu roku dokonała wielkich reform.

Hańba średniowiecza: kara śmierci została zniesiona. Bezrobocie zmalało. — Skąd pieniądze się znalazły? Czy nałożono może podatki nowe? Nie! Dokonano rozbrojenia na morzu i lądzie. — O tych sprawach bliżej zapozna się uczestnik wycieczki TUR. do Danji.

—o—

Odkrycie starożytnego skarbu na wileńszczyźnie.

WARSZAWA, 9. 8. (Pat). „Kurjer Poranny“ przynosi interesujące dane co do odkrytego przed niejakim czasem starożytnego skarbu dużej wartości numizmatycznej. Skarb istotnie został wykopany przez pewnego wieśniaka, który orał pole we wsi Rybiszki na terenie Wileńszczyzny. Po wydobyciu z ziemi skrzyni okazało się, że zawiera ona 400 monet srebrnych wysokiej próby. Znalazca w tajemnicy przed sąsiadami przewiózł skrzynię do miasta i monety sprzedał pewnemu jubilerowi za 5.000 zł. W obecnej chwili jubiler jest w posiadaniu 350 sztuk tych monet. Wieść o znalezieniu skarbu przedostała się do władz. Przeprowadzone badanie stwierdziło ogromną wartość naukową skarbu, znalezione bowiem monety są pochodzenia starolitewskiego jeszcze z czasów Witolda. Prócz tego znajduje się tam większa ilość t. zw. grzywien kijowskich i nowogródzkich, pochodzących z 13 stulecia. Każda moneta owinięta była w zmurszałą materję. Skrzynia w której znajdowały się monety była drewniana, obita wewnątrz blachą miedzianą. Obecnie jak zaznacza „Kurjer Poranny“, sprawą tą zainteresował się urzędnik konserwatorski.

—o—

nie; tłum nie ma sumienia“. Tłum to w tym wypadku — parlament.

A więc tryumf ideologji Niewiadomskiego w całej pełni.

W rozkazie do wojska po przewrocie majowym Piłsudski w tonie kajania się pisze: „Niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści i rękę karzącą odwróci... Niechaj krew ta gorąca, najcenniejsza w Polsce krew żołnierza, pod stopami naszemi będzie nowym posiewem braterstwa“.

A już w parę dni później w związku z wypadkami majowemi Piłsudski oświadczył, iż „nie widzi potrzeby z tego się tłumaczyć“ i obrzuciwszy sejm obelgami zapowiadał rządy „bata“, a z czasem posuwa się do groźby wywieszania posłów: „Ja spokojnie ich powieszę — mówił przed Trybunałem Stanu.

A o swoich kwalifikacjach pedagogicznych mówi: Niezdolny pedagog irytuje się bardzo silnie i sekuje ten biedny materjał ludzki. Ja to wiem po sobie, bo sam **nie jestem dobrym pedagogiem i ile razy musiałem uczyć, tyle razy byłem wściekły i robiłem przykrość tym, których uczyłem“.** A przecież sanacja uważa Piłsudskiego za największego pedagoga Polski współczesnej.

O sobie mówił przed Trybunałem Stanu, że rząd „jest prowadzoony przez największego człowieka w Polsce“. To też prof. Bartel stwierdził, że celem rządzących jest system „cezaryzmu demokratycznego“.

Pomijamy tu ze względu na miejsce szereg interesujący zestawień i cytatów. Ale to, co wyżej powiedziane w dostateczny chyba sposób spełnia swoje zadanie. Do jakiego spaczenia umysłów i rozwydrzenia moralnego doprowadził obóz sanacyjny, może świadczyć atmosfera, która pozwoliła jakiemuś szaleńcowi przesłać marszałkowi Daszyńskiego list z życzeniem dla Piłsudskiego, gdzie m. in. napisane jest: „I niech Mu Bóg dopomoże, aby raz jeszcze zwyciężył, chociażby sto tysięcy miał trupem położyć...“ Nie łudźmy się, jest to życzenie wielu, bardzo wielu prawdziwych „piłsudczyków“.

Broszura tow. Porczaka znakomicie spełni swoje zadanie, gdy znajdzie się w rękach każdego robotnika, każdego człowieka. Wzmacnia ona w klasie pracującej przekonanie o słuszności podjętej walki z obozem sanacyjnym, uzbraja w nowy szereg cennych argumentów.

Broszurę tę otrzymać można w Księgarni Ludowej, Lwów, ul. Szajnochy 2.

—o—

———

Z kraju i ze świata.

LWOW. — P. marszałek Piłsudski przychylił się do przedstawionej mu prośby Rady Nadzorczej Targów Wschodnich i przyjął protektorat nad tegoroczną jubileuszową kampanją Targów.

WARSZAWA. — W dniu 8 bm. wieczorem wyjechał z Warszawy na inspekcję województwa wołyńskiego minister dr. Janta Połczyński, który dokona lustracji szeregu organizacyj rolniczych, szkół rolniczych oraz liceum krzemienieckiego.

BERLIN. — Dziś odleciała z powrotem do kraju grupa lotników i konstruktorów polskich, biorących udział w międzynarodowym raidzie awionetek.

BERLIN. — W okolicy Berlina i nad samym Berlinem przeszła dziś wieczorem wielka burza. Wiele osób w okolicy miasta zostało porażonych przez pioruny.

POZNAŃ. — Dziś odbył się w Poznaniu mecz piłki nożnej między zawodową drużyną wiedeńską Austrja a poznańską Wartą, zakończony wynikiem 5:3 (2:1) na korzyść Austrji.

DARMSTADT. — W finale biegu 110 m. przez płotki pierwsze miejsce zajął Fuijta (Japonja) 15'6, drugie Bowler (Anglja) 16, trzecie Nowowiejski (Polska) 16'1. Francuz Marchand zwycięzca jednego z przedbiegów do finału nie stanął. W skoku w dal zwyciężył znakomity skoczek japoński Oda przed Baloghem (Węgry). Polacy Nowak i Nowosielski pozostali bez miejsc.

WIEDEŃ. — Według doniesień dzienników z Antwerpji, odbyło się dziś pod przewodnictwem prezydenta międzynarodowej komisji rolnej w Paryżu markiza de Vogue uroczyste otwarcie międzynarodowej konferencji agrarnej przy współudziale delegatów prawie wszystkich państw europejskich.

Rok 1920.



Żołnierze polityku ją na temat czołgów, które co dopiero przybyły na pozycje.

Widoki z Polski.



Dworek Mickiewiczowski w Nowogródku.

Prasa robotnicza.

Niepopieranie prasy robotniczej jest brakiem wyrobienia klasowego

Pismo robotnicze tem różni się od innych pism, że nie jest prywatnem przedsięwzięciem, wydawców, ale jest pismem wszystkich jego czytelników.

Pismo robotnicze tem różni się od innych, że jest

jak wyspa niezależnej myśli robotniczej

wśród oceanu prasy służącej interesom klas posiadających.

Każdy więc robotnik, popierający prasę obcą, świadomie lub podświadomie opóźnia opanowanie świata przez powszechny ruch robotniczy.

Każdy członek organizacji, który nie jest stałym prenumeratorem swego pisma

pracuje przeciw swej klasie.

Każdy najmniej nawet uświadomiony robotnik rozumie dobrze rolę prasy robotniczej w walce ze starym porządkiem o nowy ustrój społeczny i ekonomiczny.

Rozwój prasy burżuazyjnej zależy od subwencji czy to różnych instytucji społecznych, czy rządu, którym zależy, by ta propagowała ich poglądy całkiem lub nawpół wyraźnie lub w innej formie.

Rozwój prasy robotniczej zależy tylko wyłącznie od robotników.

W ich rękach spoczywa ta przepotężna broń,

którą łożą zawrotne sumy.

Czytając więc prasę burżuazyjną, robotnik

sam wkłada sobie pęta na szyję,

sam zakuwa niezależną i wolną swoją myśl w okowy.

To też, kto nie popiera swego pisma materjalnie lub duchowo, ten pracuje na jego zagładę i nie ma prawa na miano świadomego swej godności robotnika.

Echa wielkiego bankructwa w przemyśle naftowym

Bankructwo znanej na całem Podkarpaciu firmy naftowej Eisiga Grifla wywołało przed paru tygodniami prawdziwą panikę. Tłumy interesentów oblęgały biura firmy w Stanisławowie, aby w ostatniej chwili ratować swoje pieniądze. Bardzo wielu bowiem ludzi ulokowało w niej swoje oszczędności po 100 do 1000 dolarów. Ale wszelkie upominania się i lamenty były daremne. Griffel wyjechał zagranicę, a firma wniosła o postępowanie ugodowe. Pasywa wynoszą 1,320.000 dolarów, czyli około 12 miljonów zł.

Wśród najbardziej poszkodowanych znajdują się: Bank Polski oddział w Stanisławowie na około 300.000 zł., Bank Małopolski we Lwowie 21.000 dolarów, Bank Małopolski w Krakowie 20.000 dolarów, Bank Hipot. we Lwowie 20.000 dolarów, Powsz. Bank Kredytowy około 100.000 zł., Warsz. Bank Dyskontowy 40.000 dolarów, gmina chrześc. w Borysławiu 10.000 dolarów, brat dłużnika Lejzor Griffel na 42.000 dolarów, szereg firm zagranicznych i drobnych wierzycieli.

POMOC DLA DOTKNIĘTYCH POSUCHĄ W ST. ZJEDN.

WASZYNGTON, 9. 8. (Pat). Prezydent Hoover zapowiedział na dzień 14 bm. konferencję z prezydentami stanów dotkniętych klęską suszy. Celem konferencji jest przyjście z pomocą ludności. Według doniesień około 1 miljon rodzin znalazło się w niezmiernie ciężkiem położeniu.

o—

POPRAWA BILANSU HANDL. ZA MIESIĄC LIPIEC.

WARSZAWA, 9.8. (Pat). Według informacyj „Rzeczypospolitej“, w przyszłym tygodniu opublikowane będą dane dotyczące bilansu handlowego Polski za mc lipiec. Spodziewana jest poprawa bilansu wobec wzrostu wywozu szeregu artykułów, a między innymi węgla.

KONTYNGENT EMIGRANTÓW DO STANÓW ZJEDN.

WARSZAWA, 9. 8. (Pat.) „Rzeczpospolita“ donosi, iż konsulat generalny Stanów Zjednoczonych w Warszawie ustalił drugą kwotę miesięczną na poczet kontyngentu emigrantów z r. 1930/31. W miesiącu sierpniu wyjedzie do Stanów Zjedn. 620 emigrantów.

ZJAZD ESPERANTYSTÓW.

WARSZAWA, 9. 8. (Pat). „Kurjer Warszawski“ donosi, że w dniach 20 i 21 września br. odbędzie się w Łodzi ogólno-polski zjazd esperantystów.

DZIENNIKARZE POLSCY W ESTONJI.

TALLIN, 9. sierpnia (Pat.). Przybyli tu dziś rano dziennikarze polscy serdecznie powitani na dworcu przez prezesa syndykatu dziennikarzy estońskich Moorsona, szefa sekcji prasowej ministerstwa spraw zagranicznych Mery i wielu innych.

NAGRODA LOTNICZA W ST. ZJEDNOCZ.

MADRYT. 9. sierpnia (Pat.). Pułkownik armji Stanów Zjednoczonych Easterwood przebywający obecnie w Madrycie ustanowił nagrodę 25.000 dolarów dla pierwszego lotnika, który dokona przelotu bezpośredniego Madryt — Nowy Jork — Dallas Point, gdzie zamieszkuje fundator.

Pokąsani przez wściekłego cielaka.

BIAŁYSTOK, 9. sierpnia (Pat.). Przedwczoraj we wsi Ruszczany zdarzył się wypadek pokąsania przez wściekłego cielaka kilku osób. — Jak zeznał właściciel cielęcia Antoni Zinówka, cielaka przed 3-ma tygodniami pokąsał wściekły pies. Niewłaściwie leczone cielę dostało onegdaj ataku wścieklizny, w którym pogryzło spotkanych na drodze wieśniaków. Pokąsanych przewieziono do szpitala rejonowego.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Podziękowanie

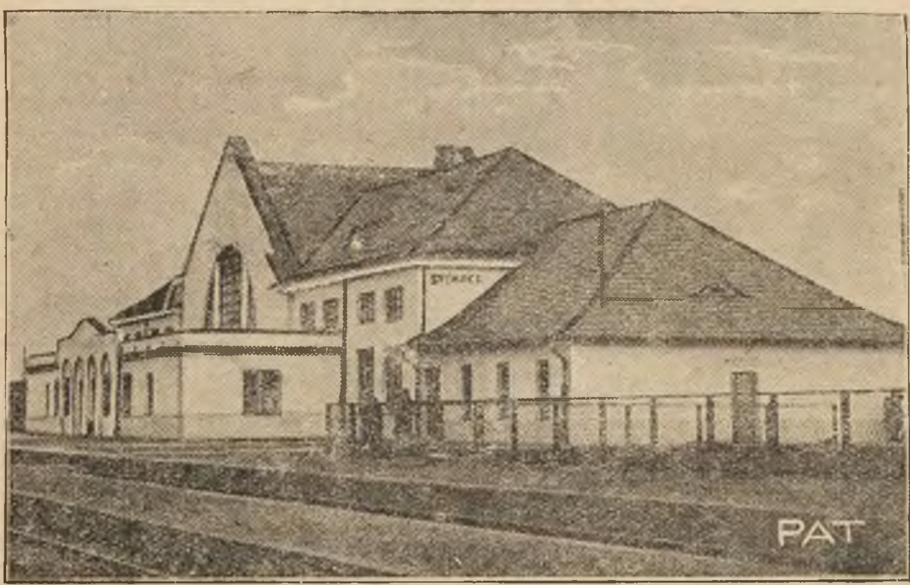
Firma „RADIUMCHEMA“ Joachimów - St. Joachimsthal, Gen. Przedst. na Polskę i w. m. Gdańsk, Lwów, Ujejskiego 6.

Z przyjemnością donoszę, że okład radowy „Radiumchema“ jest jedynym z licznych przezemnie stosowanych środków przeciw zapaleniom nerwów i mięśni, który przyniósł mi nadzwyczajną ulgę.

Przed zastosowaniem kompresu radowego „Radiumchema“ zmuszoną byłam leżeć w łóżku, gdyż wcale nie mogłam chodzić i każdy ruch sprawiał mi bóle. Wszystkie inne środki były bez skutku. Wobec tego, iż dzięki okładowi „Radiumchema“ się zupełnie wyleczyłam i znowu mogę swobodnie chodzić i wrócić do normalnej pracy, wyrażam tą drogą serdeczne podziękowanie za skuteczny i dobry okład.

(—) **Marja Marczyńska**
Lwów, Sadowa 4.

Nowowybudowany dworzec kolejowy w Stołpcach.



W gościnie u towarzyszy łotewskich

(Korespondencja własna).

II.

W sobotę 2 sierpnia odbyły się popisy Czerwonych harcerzy, obozujących w Meza-parku za miastem. Czerwoni harcerzy wykazali swoją sprawność namiotów, gotowaniu, udzielaniu pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach i t. d. Dali oni obraz wysokiej fizycznej sprawności czerwonego harcerstwa.

O godzinie 2-giej na t. zw. „Dużym placu sportowym“ odbyły się ćwiczenia gimnastyczne mężczyzn i kobiet; poczem nastąpiły wyścigi kolarskie między łotewskimi kolarzami a 8 Polakami z Warszawy, reprezentantami Z. R. S. S. Zakończone zostały wynikiem remisowym. — Przez cały dzień sobotni olbrzymie rzesze widzów śledzą z wielkiem zainteresowaniem zawody i popisy z wszystkich niemal dziedzin sportu, a to: piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, tennisu, fechtunku, boksu, pływania, strzelania i t. p. Jesteśmy świadkami potężnego rozwoju sportu robotniczego, który nietylko, że nie pozostaje w tyle za burżuazyjnym ale dorównywuje mu na każdym kroku.

Miłą niespodziedzianką był dla nas turowców, wieczór urządzony staraniem Polskiej sekcji przy łotewskiej Partji soccjalistycznej w Rydze, którego zadaniem było nawiązanie kontaktu z polskimi socjalistami — z polską wycieczką. Idziemy więc do gmachu szkoły polskiej, gdzie polscy robotnicy zorganizowani w sekcji, zgotowali nam serdeczne przyjęcie. Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ — w imieniu sekcji wita gości tow. Bock, podnosząc, że polscy socjaliści na Łotwie idą ręka w rękę z towarzyszami łotewskimi w walce o socjalizm.

Z ramienia T. U. Ra przemawia tow. Rożek, wskazując, że my socjaliści jesteśmy jedynie, którzy straszliwej „idei“ pożogi i nienawiści wojennej przeciwstawiamy ideę zbratania i solidarności międzynarodowej — Socjalizm. W końcu dziękuje tow. Rożek towarzyszom z Sekcji, w szczególności przew. tow. Kotkowskiemu i tow. Bockowej za serdeczność i gościnność, jaką przez cały czas pobytu otoczyli Turowców. W mocnych i jędrnych słowach tow. Kuran Zygmunt, przew. wileńskiej Org. Mł. TUR, kreśli obraz walk, toczących przez proletarjat polski pod sztandarem PPS o zdobycie społeczne i polityczne klasy robotniczej, opowiada dzieje ciężkich walk, jakie klasa robotnicza staczać musi w obronie Republiki i Demokracji oraz zapewnia, że socjaliści w Polsce będą bronić nieugięcie swoich praw i Republiki.

W części artystycznej zostały wykonane przez gości z Polski, tow. Ludwiga przy akompaniamencie tow. Hendrychówny pieśni polskie oraz deklamacje w wykonaniu tow. Stępiakowej. Łaknący słowa i muzyki polskiej robotnicy polscy na Lotwie przyjmowali produkcje z podziwem i szczerą wdzięcznością. Wspólna fotografia zakończyła ten miły wieczór.

Punktem kulminacyjnem zlotu była niedziela 3 sierpnia. Przez ulice miasta przeciągnął tym razem już przy udziale nietylko sportowców i młodzieży wspólny pochód Łotewskiej Partji Socjalistycznej, Zw. zawodowych, milicji, sportowców, delegatów zagranicznych. Tysiącom maszerujących przypatrywała się ludność Rygi, która tłumnie wyszła na ulice miasta, manifestując swoją sympatję dla uczestników Zlotu.

Przyjęciem defilady przez komendanta straży republikańskiej, tow. Kalnina zostało zakończone 4 dniowe święto Sportu Robotniczego.

Na zaproszenie libawskich towarzyszy, zorganizowanych w Sekcji Polskiej, wycieczka nasza udaje się do Libawy, miasta portowego, leżącego nad otwrtem morzem. Libawa — to jedna z najpiękniejszych miejscowości kuracyjnych, spokojna w przeciwstawieniu do gwarnej Rygi, licząca 66.000 mieszkańców (w tem 2 tysiące Polaków). Posiada na 60 radnych 28 socjalistycznych oraz 1 wiceburmistrza-socjalistę. Polskim towarzyszom udało się też zdobyć jeden mandat w oosobie tow. Szymonowicza.

W Libawie wycieczka nasza spędziła mile czas nad morzem, poczem zwiedziło miasto, oprowadzane przez przew. Sekcji Mażewskiego. Wieczorem w wielkiej sali Domu Ludowego odbyło się Zebranie Sekcji Polskiej, na którem referowali tow. Rożek i Kurab.

Pozdrowienie imieniem lwowskiej Organiz. Mł. TUR i Socjalistycznegoo Lwowa przyniósł polskim towarzyszom w Libawie tow. Salamander ze Lwowa. Wśród entuzjastycznych okrzyków uchwalili zebrani wysłanie depesz z wyrazami czci i hołdu nieustraszonemu bojownikowi o demokrację i Socjalizm, tow. marsz. Daszyńskiemu i nestorowi ruchu socjalistycznego, tow. B. Limanowskiemu.

We wtorek przez Dynaburg z powrotem do Polski.

Potężna manifestacja bojowych kadr proletarjatu łotewskiego, imponujący przebieg święta sportowego oraz świadomość, że i po za granicami Polski robotnik polski stoi pod Czerwonem sztandarem — pozostawiła nam niezatarte wrażenie.

K. S.

—o—

Jak sypiacie?

Ciekawy wyniki ankiety.

Amerykański dyrektor instytutu psychicznego dr. Donald Laird urządził ciekawą ankietę, wśród 400 pracowników jednego z największych hoteli w Nowym Yorku na temat: „Czy i jak pan (pani) sypia?“

Każdy z biorących udział w ankiecie żali się na hałasy aut, tramwajów i innych środków komunikacyjnych. Zaledwie trzy piąte odpowiedzi brzmiało, że wstało w dobrym humorze, wielu z nich wogóle nie zasnęło.

Odpowiedzi wykazują, że ludzie w Ameryce są bardziej przemęczeni, i przedenerwowani niż w Europie.

Dr. Laird zajął się też snami pracowników, miłą rzeczą było dla niego usłyszeć że tylko 2 i pół proc. miało przykre sny. 300 osób nie pamiętało wogóle co im się śniło.

Przeważająca część tych, co miała najlepszy sen, to ludzie, którzy w wielkich dawkach jedzą cukier, będący wedle orzeczeń lekarzy doskonałym środkiem uspokojenia nerwów.

—o—

Popieranie prasy obcej (nie robotniczej) jest brakiem świadomości i wyrobienia klasowego.

Nowa hala targowa w Piotrkowie.



Tryumf medycyny i hygjeny.

Zmniejszona śmiertelność w Ameryce.

Medycyna i higjena, zwłaszcza ta ostatnia, wkraczają zwycięsko na niedostępne dla nich przez czas długi tereny życia społecznego, które zaczyna też coraz wyraźniej odczuwać dobrodziejstwa medycznych zabiegów profilaktycznych, zmniejszających śmiertelność, osłabiających siłę i agresywność epidemicznych chorób zakaźnych. Świeżo mamy właśnie do zanotowania imponujące zdobycze higjeny i medycyny na tem polu.

„Amerykański związek medyczny“ i „Narodowy związek wychowawczy“ opublikowały łącznie raport, zawierający ciekawe dane w sprawie znacznego zmniejszania się śmiertelności w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jednym z największych sukcesów, osiągniętych w ciągu ostatnich lat przez amerykański świat medyczny, jest zmniejszeni się wypadków śmierci z powodu dyfterytu (błonicy), zmniejszenie kolosalne, bo wynoszące 95 proc.

Inny, kolosalny również spadek śmiertelności dotyczy epidemji tyfusu, oraz t. zw. gorączek paratyfoidalnych. Odpowiednie oczyszczenie wody do picia, pasteryzacja, mleka, staranne zabiegi sanitarne, dotyczące publicznych miejsc ustępowych i wreszcie wynalezienie stosowanych coraz szerzej w szkołach i w wojsku szczepień przeciwtyfoidalnych, wpłynęły na zmniejszenie procentu śmiertelności z 34 wypadków śmierci na każde 1000 tysięcy mieszkańców do 4.9. Spadek ten jest jeszcze bardziej wydatny, o ile chodzi o wojsko wśród którego tyfus szerzył się dawniej w sposób przerażający. I tak podczas dwóch pierwszych lat tak zwanej amerykańskiej wojny domowej, tyfus spowodował 1961 wypadków śmierci, na każde 100 tysięcy żołnierzy, zaś w ciągu dwóch pierwszych lat wojny światowej umierało przeciwnie na tyfus tylko 5 na każde 100.000 amerykańskich żołnierzy.

Raport stwierdza również, że niektóre choroby, jak cholera i żółta febra, które dziesiątkowały ludność Stanów Zjednoczonych Ameryki w minionem stuleciu, znikły prawie doszczętnie. Wielki ten niezaprzeczony sukces przepisywany jest bardzo słusznie naukowemu poznaniu przyczyn powstania tych najniebezpieczniejszych chorób, oraz możności stosowania skutecznych środków zapobiegawczych.

Przed rokiem 1900 ogólny procent śmiertelności w Stanach Zjednoczonych wynosił od 20 do 30 na 1.000; w roku 1928 liczba ta zmniejszyła się do 12 na 1000. Także walka z gruźlicą daje dodatnie wyniki: śmiertelność w tej dziedzinie zmniejszyła się z 194 na 100.000 w 1900 r., do 79 na 100.000 w 1928 roku.

Dr. S. C.

—o—

Kącik naukowy.

Komórki nerwowe pod wpływem narkozy

Na ostatnim kongresie chemji koloidalnej, odbytym w Ithaca (Stany Zjedn. A. P.) oświadczył dr. G. H. Richter z uniwersytetu Cornell, że używane obecnie środki odurzające wzgl. znieczulające działają tak samo na organizm ludzki, jak uderzenie tępem narzędziem w głowę, lub zatrucie chemikaljami.

Według wywodów dra Richtera komórki nerwowe stają się pod wpływem narkotyku białe, i zgrubiałe, podobne do małych na twardo ugotowanych jaj. Tej przemianie komórek towarzyszy utrata przytomności, na pewien okres czasu, który powraca dopiero wówczas gdy komórki znów wrócą do stanu normalnego t. j. wypełnionego płynną zawiesiną. W dawnych czasach wywodzi dalej dr. Richter — osiągano znieczulenie przez uderzanie pacjenta młotkiem w głowę.

Ukończone teraz doświadczenia — zaznacza dalej ten uczony — pozwoliły określić zjawisko będące podstawą wszelkich rodzai narkozy. Zjawiskiem tem jest przejściowe, tymczasowe stężenie koloidu, jaki zawiera komórka. Materja komórki ulega stężeniu, podobnie jak zawartość jaj przez ich gotowanie. Istnieje atoli bardzo poważna różnica pomiędzy odurzoną komórką nerwów, a gotowanem kurzem jajem: Jaje, raz ugotowane nie powróci już do swego normalnego, to jest płynnego stanu, podczas gdy odurzona komórka, skoro narkotyk przestanie działać, wraca do normalnego stanu i funkcji.

Zapomocą ultramikroskopu moglibyśmy śledzić bezpośrednio owe daleko idące przemiany, którym podlegają systemy koloidalne organizmu, tak podczas trwania narkozy, jak i w okresie przebudzenia się ze snu narkotycznego. Przemiany jakim podlega zawartość komórek nerwowych pod wpływem działania gorąca, zimna, wstrząsów wywołanych prądem elektrycznym lub alkoholu, chloroformu czy też eteru, pozostają zawsze te same. W tych wypadkach jednak, w których stężenie koloidu w komórkach osiągnie taki stopień, w jakim proces odwrotny nastąpić już nie może, następuje śmierć organizmu.

Z całą pewnością można było wynaleźć nowe, jeszcze skuteczniejsze narkotyki, gdyby nie dotychczasowy brak możności obserwowania w organizmie działania tych środków. Obecnie gdyśmy odkryli, że nawet minimalne zmiany substancji koloidalnej powodują w organizmie naszym daleko idące fizyczne i psychiczne skutki, będzie można na pewno ważniejsze jeszcze problemy lekarskie rozwiązywać nowemi metodami.

—o—

Ani jednego polskiego nazwiska!

Profesor William Lamont, wykładający język angielski na uniwersytecie Rutgers w New Brunswick, N. J. sporządził listę 60-ciu arcydzieł literatury światowej.

Na liście tej znajdują się dzieła, reprezentujące osiem krajów, a mianowicie: Anglię, Francję, Niemcy, Włochy, Rosję, Norwegję, Szwecję i Stany Zjednoczone.

Ciekawe, że na liście tych wybranych dzieł, niema ani jednego dzieła polskiego. Rosja zaś reprezentowana jest przez trzech pisarzy Tołstoja, Dostojewskiego i Turgienjewa.

Ow amerykański profesor zdaje się nie jest zbyt oczytany w literaturze wszechświatowej. Może zadużo zajmuje się polityką a mniej nauką wzorem swych kolegów z uniwersytetów i politechnik polskich.

—o—

Raj.. dla nosów w przyszłości?

Raj ziemski obiecuje nam w przyszłości profesor psychologji na uniwersytecie amerykańskim Colgate, dr. Donald A. Laird.

Laird ogłasza o nowem odkryciu, zapomocą którego wszystkie wstrętne zapachy będą przemieniane w zapachy rozkoszne. Nowoczesna chemja potrafi połączyć dwa wstrętne zapachy w jeden przyjemny.

Wystarczy wziąć jakiś płyn śmierdzący, a dodawszy mu pewnej substancji chemicznej kazać mu pracować samemu, by się zamienił po pewnym czasie w perfumy. Domieszka chemiczna, sama w sobie ma wstrętny zapach, a dopiero mieszanina tych dwóch wstrętnych zapachów daje pożądany skutek.

Dr. Laird twierdzi, że z chwilą gdy chemja zabierze się do gazów, posiadających jak wiadomo najsilniejsze zapachy, to wkrótce cały świat będzie pachniał jak wonny ogród. W mieszkaniach, teatrach, kinach, wszędzie, jednem słowem będziemy doznawali rozkosznych wrażeń przez wciąganie nosem najrozkoszniejszych zapachów.

—o—

160 letni abstynent.

Najstarszy mężczyzna świata, Turek, Saro Ago, który twierdzi, iż liczy 160 lat, przybył do Nowego Yorku“ zaproszony przez zwolenników „suchej Ameryki“ dla celów propagandowych, za prohibicją w St. Zjedn. Saro Ago, jest bardzo rozmowny i oświadczył, że w życiu swojem nie miał w ustach ani kropli alkoholu. Nie palił również nigdy tytoniu. Celem jego przyjazdu, jest wygłaszanie odczytów na temat prohibicji.

Majcher mścicielem uwiedzionej.

Wieczorem 31-go marca b. r. jakiś drab napadł na idącego ulicą Kaleczą inż. Magistratu Roberta Ludwika i pchnął go nożem. Ostrze na szczęście oparło się na obojczyku co uratowało życie zranionemu.

Przykra to była przygoda dla napadniętego, tembardziej, że jeden z jego braci zginął od pchnięcia nozem w ul. Krakowskiej.

Inżynier Ludwik czyniąc zestawienie wszystkich swych wrogów, wywnioskował, że nożowiec był nasłany przez portjera „Polminu“ Emila Szakalskiego. Ze szwagierką bowiem jego, Antoniną K. zatrudnioną w masarni p. Konopackiego, zraniony miał spór sądowy o uwiedzenie pod pretekstem małżeństwa. Na rozprawie poszkodowana nie przyłączyła się do postępowania karnego, przeto zapadł wyrok uwalniający. Ponieważ inż. Ludwik nie miał więcej w swem życiu zmartwień i wrogów, przeto nabrał pewności, że napad ten był w związku z tą kłopotliwą sprawą.

Policja nie mogła jednak odszukać Szakalskiego, gdyż zaraz po napadzie wyjechał ze Lwowa. Dopiero przed kilku tygodniami przytrzymano go w Przemyślu i odstawiono do Lwowa.

Wczoraj na rozprawie szwagierka oskarżonego, Antonina K., nie chciała zeznawać, jako krewna Szakalskiego. To zapewne nie przechyliło szalę na jego korzyść, gdyż sędzia r. Swierczyński skazał nie przyznającego się do winy Szakalskiego na 7 miesięcy więzienia. Obrońca skazanego dr. Żywicki zgłosił apelację.

Aresztowanie b. dyrektora banku.

(y) Wczoraj został aresztowany Zygfryd Brill, zam. przy pl. Akademickim l. 4, b. dyrektor „Banku Spółdzielczego“, pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych weksli na szkodę wielu kupców lwowskich i prowincjonalnych. Na razie stwierdzono oszustw na kwotę 1.600 zł., jednakowoż ilość poszkodowanych zwiększy się, gdyż w ostatnich dniach Brill puszczał w obieg weksle z podpisami urzędników państwowych, których pobory są już zajęte przez innych wierzycieli.

Aresztowany pozatem dochodzenia wespół z całą dyrekcją „Ludowego banku spółdzielczego“ N. Onyszką i Hermanem za oszustwa popełnione przy sprzedaży dolarówek na raty. Dalsze dochodzenia przeprowadza Wydział śledczy PP.

Szakale czy ludzie?

Usiłowanie potwornej zbrodni na rodzinie skład. się z 5 osób.

WILNO, 9. 8. (Pat). We wsi Iwankowce gminy mołczadzkiej nieznani sprawcy po uprzedniem odrutowaniu zewnątrz drzwi stodoły, w której znajdował się właściciel Aleksander Worobiej wraz z całą rodziną, składającą się z 5-ciu osób, podpalili stodołę. Pożar został dostrzeżony przez śpiących w stodole, którzy nie mogąc wydostać się, wszczęli alarm. Na krzyk nadbiegli sąsiedzi i po wyrąbaniu drzwi uwolnili znajdujących się tam ludzi. Gdy rodzina Worobieja była już na wolności, cały budynek stojący od góry do dołu w płomieniach runął. W stodole spłonęły tegoroczne zbiory, oraz inwentarz żywy i martwy. Przybyła z Baranowicz policja wszczęła energiczne śledztwo.

POSELSTWO RUMUNSKIE PROSTUJE.

PARYŻ, 9. sierpnia (Pat.). Poselstwo rumuńskie zaprzecza wiadomościom, w sprawie wprowadzenia dyktatury w Rumunji.

Walka z „przyzwoitością“.

W wielu miejscowościach kąpielowych zagranicą zarządy miejskie nie pozwalają, powołując się na moralność, kąpać się w kostjumach odsłaniających większą część ciała. „Bogobojne“ te mieszczuchy uważają widocznie kąpiel za rzecz nieprzyzwoitą, a kulturę ciała za wymysł djabła.

Ale teraz ludzie nie dają się szykanować i z tych zbyt „moralnych“ miejscowości uciekają gdzieindziej, przez co oczywiście hotelarze, restauratorzy i t. p. ponoszą straty. Nawet najpobożniejszego właściciela hotelu ogarnia wściekłość, gdy „obyczajność“ jego sąsiadów dobiera się mu do worka i tak n. p. w Ostendzie utworzyła się „Liga przeciw przesadzonej przyzwoitości“. Jedyny ten w swym rodzaju związek wydał nawet odezwę, w której pisze:

„Niektórzy burmistrze naszych miejsc kąpielowych domagają się, aby plaża morska wyglądała jak kościół. Zawiele przyzwoitości jest zbytkiem, na który nie możemy sobie pozwolić. Kosztuje on nas już masę pieniędzy i będzie jeszcze więcej kosztował, gdyż ta śmieszna pruderja wypędza wszystkich cudzoziemskich gości. Jak można wymagać, aby cudzoziemiec przyjeżdżał do nas i czuł się dobrze w naszych kąpieliskach skoro mu ze swych męskich i żeńskich właściwości anatomicznych niewolno pokazać tyle, co gdzieindziej“?...

Czy owa Liga wygra tę walkę? Prawdopodobnie tak, gdyż walczy ona kupieckimi argumentami, a te przekonują nawet najpobożniejszych.

ILOŚĆ SAMOCHODÓW W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 9. sierpnia (Pat.). Jak podaje „Express Poranny“ liczba samochodów w Warszawie wzrosła w lipcu o 183. Ogółem krąży obecnie po Warszawie 9.561 pojazdów mechanicznych, w tej liczbie 3.219 taksówek.

DESPERACKI CZYN POLKI W PARYŻU.

PARYŻ, 8. 9. (Pat). Młoda Polka urodzona w Wilnie, Helena Kisielow, która przybyła niedawno do Paryża z Buenos Aires zabiła wystrzałem z rewolweru swego kochanka Manuela Guerrero z Buenos Aires, poczem popełniła samobójstwo.

A. CZECHOW.

2)

Straszna noc.

(Ciąg dalszy).

Deszcz smagał mnie po twarzy, a wiatr targał ze złością poły palta, czapkę... Zziębłem i przemokłem okropnie. Trzeba było iść, lecz... dokąd? Powrócić do domu — znaczyło narazić się na ryzyko ujrzenia jeszcze raz trumny, a widok ten był ponad moje siły. Gdybym, nie widząc wokół siebie żywej duszy, nie słysząc głosu ludzkiego, pozostał sam na sam z trumną, w której leżało może martwe ciało — mógłbym zwarjować! Pozostawać zaś na ulicy na zimnie i pod ulewnym deszczem, było niemożliwe.

Postanowiłem udać się na nocleg do przyjaciela mego, Pokojnikowa, który, jak wam wiadomo, zastrzelił się później. Mieszkał on w pokojach umeblowanych kupca Skieletowa, na ulicy Martwej.

Żałobnikow wytarł zimny pot, który wystąpił na podladłej twarzy, i, westchnąwszy głęboko, ciągnął dalej:

— Przyjaciela mego nie zastałem w domu. Gdy po kilkakrotnem stukaniu przekonałem się, że go niema, namacałem pod słomianką klucz, otworzyłem drzwi i wszedłem do pokoju. Ogarnęło mię ciepło. Zrzuciłem na podłogę mokre futro i namacawszy w ciemnościach kanapę, siadłem, by odpocząć. Było ciemno... W wentylatorze okiennym jęczał żałośnie wiatr. Świerszcz jednostajnie wyśpiewywał w piecu swą monotonną pieśń. Na Kremlu zadzwoniono na pasterkę. Zapaliłem pośpiesznie zapałkę. Światło nie wybawiło mnie jednak od ponurego nastroju, lecz przeciwnie — okropny, niewypowiedziany strach ogarnął mnie znowu... Krzyknąłem, zachwiałem się i jak nieprzytomny wybiegłem z pokoju...

W pokoju przyjaciela zobaczyłem to samo, co widziałem u siebie — trumnę!

Trumna przyjaciela była prawie dwa razy większa od mojej, a bronzowe obicie nadawało jej jakiś dziwne ponury wygląd. Skąd się tu wzięła? Nie sposób już było wątpić, że to halucynacja... Niemożliwe przecież, by w każdym pokoju była trumna! Najwidoczniej była to choroba mych nerwów — halucynacja. Dokądkolwiekbym teraz poszedł, ujrzałbym przed sobą ową straszną siedzibę śmierci. A więc traciłem zmysły, zaczynałem chorować na coś w rodzaju „trumnomanji“, a przyczyny choroby nie trzeba było długo szukać: wystarczyło przypomnieć sobie seans spirytystyczny i słowa Spinozy...

„Warjuję! — pomyślałem z przerażeniem, chwytając się za głowę. — Boże! Co teraz robić?“

Głowa mi pękała, nogi uginały się... Deszcz lał jak z cebra, wiatr przejmował nawskroś, a ja nie miałem na sobie ani palta, ani czapki. Wrócić po nie do pokoju było ponad moje siły... Strach ściskał mnie mocno w swych zimnych objęciach. Włosy jeżyły mi się na głowie, na twarzy perlił mi się zimny pot, chociaż wierzyłem, że to była tylko halucynacja.

(Dok. nast.).

Kronika.

Lwów, dnia 12 lipca 1930

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, godz. 8 „Piorun z jasnego nieba“.
Poniedziałek, godz. 8 „Piorun z jasnego nieba“.
Wtorek, godz. 8 „Piorun z jasnego nieba“.

—

ZAGADKOWA ŚMIERĆ KOBIETY. 50-letnia Marja Michalewicz, żona kolejarza, zam. przy ul. Na Błonie l. 44, zmarła nagle wczoraj nad ranem. Mąż jej zeznał w policji, że denatka często piła spirytus denaturowany, wobec tego prawdopodobnie uległa zatruciu. Zwłoki na polecenie lekarza miejskiego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

OSZUST W MUNDURZE SIERŻANTA. 36-letni Michał Szewczuk od dłuższego czasu popełniał oszustwa, sprzedając druki zamówień na dolarówki jako losy loterji państwowej. W ostatnim czasie nosił on bezprawnie mundur sierżanta 40 pp. i jako sierżant nabywał u różnych kupców towary na raty, nie wyrównując następnie swych zobowiązań. Ofiara jego oszukańczych transakcji padło kilkadziesiąt osób.

KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA? Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Jan Wan za przejazd pociągiem bez biletu, Jan Socha za opilstwo i wywołanie awantury na pl. Krakowskim, Teodora Hawryluk za wywołanie awantury w ul. Rzeźnickiej, Józef Szaffer, Kazimierz Czernikowski, Jan Góral, Józef Gorzkowjcz, Hryńko Bodnar, Jan Biały, Jan Doraczewski, Grzegorz Zubacz i Mikołaj Lazar za włóczęgostwo.

ZDEPONOWANO w policji torebkę damską z drobną kwotą, kwitem i fotografją, znalezioną przez Malwinę Kołodziej, oraz policę ubezpieczeniową na nazwisko Maurycego Amajsena.

Krystyna Przyzińska doniosła o zgubie torebki, zawierającej 15 zł., 2 złote medaliki i dowód na obiady. — Marja Toczyńska zgubiła w parku Stryjskim torebkę z kwotą 50 zł., zaś Piotr Lipka zgubił kartę wojskowa.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. W realności przy ul. Obwodowej, w Bogdanówce, wczoraj w nocy jacyś zuchwali złodzieje wyłamali drzwi od strony podwórza, poczem dostali się do mieszkania Emilji Skarbińskiej. Łupem złodziejów padły 2 futra, 2 płaszcze, 1 suknie, oraz rower marki „Puch“, łącznej wartości 4.800 zł.

Dotkliwą szkodę poniósł również Jan Saban, zam. przy ul. Kurkowej l. 6. Jakiś włamywacz skradł mu 1.500 zł. w gotówce, oraz biżuterię, wartości 500 zł.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. W pracowni szewskiej Dawida Wintera przy ul. Gródeckiej l. 3 przytrzymano Ludwika Malika, który włamał się w celach kradzieży.

Jan Mykietyn został aresztowany za kradzież pary butów, wartości 70 zł. ze straganu na pl. Solskich, na szkodę Teodora Stecia.

Pozatem osadzono w areszcie: Emila Niemirowskiego za usiłowaną kradzież kieszonkową, oraz Szulima Wurma, Kazimierza Szpunara i Juljana Persa za różne kradzieże.

—o—

Szoppenfeldziarki oszustkami kopertowemi.

(y) Teodor Watucha, rolnik, zam. w Starym Jazowie, koło Janowa, onegdaj bawiąc we Lwowie zetknął się z dwiema kobietami, które zaopiekowały się nim, przyrzekając ułatwić mu zakupy. Naiwny wieśniak wręczył im 250 zł. Po pewnym czasie sprytniarki wręczyły mu kopertę zawierającą rzekomo jego pieniądze, poczem szybko ulotniły się. Watucha, zobaczywszy w kopercie skrawki papieru, zorjentował się, iż padł ofiarą oszustek.

Z podanego opisu przez poszkodowanego wywnioskowała policja, że były to: 28-letnia Helena Hermanowicz, oraz Wanda Sołtys, obie karane za oszustwa i kradzieże sklepowe. W czasie konfrontacji Watucha agnoskował obie oszustki, wobec tego osadzono je w areszcie. Stwierdzono następnie, że aresztowane popełniły pozatem dwa podobne oszustwa obok konsulatu francuskiego. Dalsze dochodzenia w toku.

—

Sport.

NIEDZIELNY KALENDARZYK SPORTOWY.

Godz. 10: Resovja — Lechja, zaw. o mistrz. kl. A. Boisko 40 pp. (Pohulanka).

Godz. 10: Ukrajna — Czarni I B., zaw. o mistrz. kl. A. Park sport. Czarnych. — Czarni wystąpią w składzie wzmocnionym graczami ligowej drużyny.

Godz. 13: Pogoń I B — AZS. Zaw. tow. Boisko Pogoni.

Godz. 17: ŁTSG. (Łódź) — Pogoń. Zaw. ligowe. Boisko Pogoni.

Pozatem w lidze grają: Polonja — Ruch w Warszawie i Wisła — ŁKS. w Łodzi, zaś w klasie A: Pogoń (Stryj) — Polonja w Stryju i Janiana — Świteź w Złoczowie.

—o—

Program radjowy.

NIEDZIELA, 10. sierpnia.

10.00. Transmisja z Radomia: Msza polowa z kazaniem ks. Biskupa Bandurskiego.
11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
15.30. Odczyt rolniczy. (Tr. z Warszawy).
15.50. Transmisja muzyki z Warszawy.
16.00. Przemówienia ze zjazdu legjonistów. (tr. z Warszawy).
17.10. Odczyt p. t.: „Marja Szymanowska“. (Tr. z Warszawy).
17.25. Koncert repr. orkiestry pol. państw. (tr. z Warszawy).
18.45. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramof.
19.05. Wiadomości przyjemne i pożyteczne. (tr. z Warszawy).
19.25. Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00. Zegar warsz. obs. wybije godz. 8.
20.01. Kwadrans literacki — „Przedjośnie“. (tr. z Warszawy
20.15. Koncert wieczorny (Tr. z Krakowa).
22.00. Fejleton p. t.: „Z dziejów kultury estońskiej“ (Tr. z Warszawy).
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“ w Warszawie.

—o—

PONIEDZIAŁEK, 11. sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. Odczyt p. t.: „Lecznicze znaczenie turystyki wysokogórskiej“. (Tr. z Krakowa).
18.00. Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie.
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramof.
19.20. Pogawędki techniczne. (Transm. z Warszawy.)
19.35. Dalszy ciąg rozmaitości.
19.45. Transm. giełdy rolniczej z Warszawy.
20.00. Zegar warsz. obs. wybije godz. 8.
20.01. Prasowy dziennik radjowy. (Transm. z Warszawy).
20.15. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. (Tr. z Warszawy).
22.00. Fejleton p. t.: „Księżyc i ludzie“ (tr. z Warszawy).
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna z restauracji i dancingu „Polonja“ (Transm. z Warszawy).

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Serce uliczni͏cy“.
CASINO: „Dlatego, że cię kocham“ oraz Lon Caney“.
CHIMERA: Raz w życiu.
FATAMORGANA: „Kwiat nocy“ oraz „Kłopoty z pannai na wydaniu“.
GRAŻYNA: W porywie zmysłów i Miłość Beduina.
KOPERNIK: „Uwodziciel“ oraz Usta zbyt czerwone.
LUNA: „W wirze wielkomiejskim“ w gł. roli Lon Chaney.
MARYSIENKA: „Uwodziciel“ oraz Usta zbyt czerwone.
OAZA: „Nieprzyjaciele“.
PAN: „Noc szaleńca“ oraz „Flirt z niebioszczykiem“.
PALACE: „Zapomnisz o mnie“, film dźwiękowy oraz dodatki.
PASAŻ: Przygody Tarzana oraz dodatek dźwiękowy.
PROMIEŃ: „Jak powstaje człowiek“.
STYLOWY: „Dzikuska“.
SPLENDID: Klub czarnej ręki.
UCICHA: Anioł ulicy oraz amer. Pat i Patachon „Riff i Raff jako strażacy“.

—o—

Kącik humoru.

KIEDY MOŻNA KOCHAĆ DWÓCH.

— Niech mi mama powie, czy można kochać jednocześnie dwóch mężczyzn?
— Owszem... jeżeli ani jeden ani drugi nie wiedzą że są rywalami.

—

CIEKAWOŚĆ ZASPOKOJONA.

Stara dama (w górach do przewodnika): Skąd pochodzą te ogromne odłamy skał?
Przewodnik (zmęczony ciągłemi pytaniami): — Zniosły je tutaj lodowce.
Dama: — A gdzie są te lodowce?
Przewodnik: — Wróciły na górę aby znieść nowe skały.

—

W HOTELU.

— Portjer!
— Do usług proszę pani...
— W mym pokoju są dwaj obcy mężczyźni. Wyrzuć pan jednego.

—o—

TAKIE CZASY.

— Czy pani rzeczywiście chce wymienić tę naprawdę bardzo gustowną suknię na inną? — pyta sprzedawca w sklepie młodej klijentki. — Przecież dopiero wczoraj wieczorem powiedziała pani, że sukina ta bardzo się podobała pani narzeczonemu...
— No, tak, wczoraj, — odpowiada klientka — ale dzisiaj ja mam już innego narzeczonego.

—o—

DOBRY POMYSŁ.

— Wiesz, że te samoświecące się farby, to wspaniały wynalazek...
— A do czegoż ty używasz takiej farby?
— A, widzisz, my naszemu małemu na noc smarujemy troszkę nią usta, tak że można w nocy dać mu flaszeczkę, bez zaświecania elektryczności.

—o—

OBLICZYŁ.

— Czy możesz mi pożyczyć 20 zł.?
— Dobrze, proszę cię — masz tu 10 zł...
— Jakto? przecie prosiłem cię o dwadzieścia?!
— To prawda, ale widzisz, ja lubię zawsze sprawiedliwy obrachunek: ty tracisz na tem 10 złotych — i ja także...

—o—

ROZRYWKI UMYSŁOWE

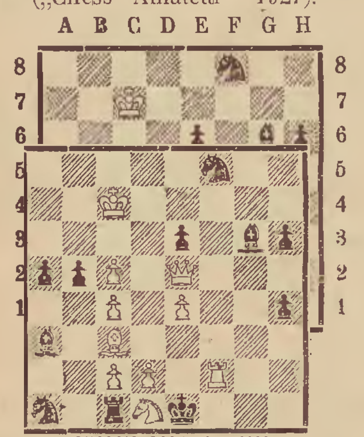
Redaktor: S. Ł.

DZIAŁ SZACHOWY

L. 32. 11. VII. 1930

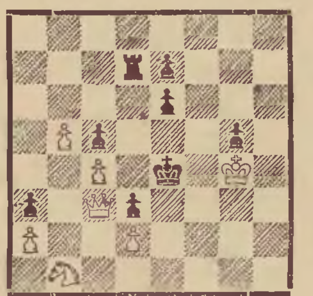
ZADANIE l. 186.

† K. Sypniewski, Warszawa.
(„Chess Amateur“ 1927).



ZADANIE l. 187.

† K. Sypniewski, Warszawa.
(„British Chess Amateur“ 1925).



Mat w 4 posunięciach.

ZADANIE l. 188.

† K. Sypniewski, Warszawa.
(„Chess Amateur“ 1927).



Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE l. 189.

† K. Sypniewski, Warszawa.
(„Chess Amateur“ 1928).



Mat w 3 posunięciach.

Ś. P. KAROL SYPNIEWSKI.

Dnia 22. lipca 1930 zmarł w Warszawie Karol Sypniewski, radca Min. Spraw Zagr., jeden z przodujących kompozytorów polskich w dziedzinie zadań szkoły strategicznej.

Był on przedstawicielem znanego stylu kombinacyjnego, który postawił sobie za cel opracowywanie pomysłów nie dających się przedstawić w formie klasycznej.

Można odnaleźć w jego twórczości pewne pokrewieństwo ze szkołą nowo-niemiecką, przy równoczesnem zaznaczeniu ekonomji układu. Umieszczał on swoje prace przeważnie zagranicą głównie w Anglji, w „British Chess Magazine“ i „Chess Amateur“. Pierwsza praca Jego była drukowana w „Züricher Zeitung“ w r. 1891. Przebywał przez pewien czas w Szwajcarji, gdzie brał czynny udział w życiu szachowem a w r. 1892 jako akademik brał udział w turnieju szachowym w Zurichu, zdobywając 2 nagrodę.

Ale nie gra, lecz kompozycja była właściwem polem popisu dla Niego. Układał on przedewszystkiem trójchodówki, wybijające się pomysłowo ułożonym planem. — W konkursach zadaniowych nie brał udziału, choć prace Jego miałyby duże szanse do nagrody.

W ciągu 35- letniej działalności na polu kompozycji szachowej ułożył ponad 50 prac, to jednak wystarczy, aby nazwisko jego zapisało się chlubnie w historji literatury zadaniowej w Polsce. — Cześć Jego pamięci!

UWAGA. Z powodu konfiskaty „Dzien. Lud.“ z ubiegłej niedzieli, zadania i artykuł o śp. mistrzu K. Sypniewskim dajemy jeszcze raz. Inne rzeczy opuszczamy. (Red.)

LITERATURA.

Nr. 8. pisma „Internationale Galerie moderner Problem- Komponisten“ już wyszedł i zawiera 6 fotografji nast. mistrzów. 1) F. Dedrle'go z Czechosłowacji, 2) dr. H. Rohr'a z Wrocławia, 3) J. Ohquista z Finlandji, 4) H. Brixi'ego z Wiednia, 5) S. Herlanda z Bukaresztu i 6) P. H. Törngrena ze Szwecji. Numer zamykają zadania i rozwiązania.

WIADOMOŚCI.

LWÓW. W rozgrywkach ligowych w I. turze pozostaje jeszcze do rozegrania mecz między Czarnymi a Sokołem II. W najbliższym czasie podamy tabelę i omówimy turniej szerzej. Druga tura rozgrywek, rozpocznie się 1. października b. r.

W dzisiejszym dziale szaradowym zamieszczamy układanki szaradowe, które zaciekawią i szachistów.

DZIAŁ SZARADOWY

65.

UKŁADANKI SZARADOWE.

ułożył „Amor“ — Lwów.

1) inaczej naciera (na kogoś) + okrycie ptaków =
2) posiada + część ciała (zdrobniale) y-e) =
3) ryba (dodaj jedną kreskę) + strumyk w innym języku =
4) spółgłoska + czyn + spółgłoska (fonet!) =
5) okrzyk (wspak + żyje w wodzie = ·
6) chęć + spółgłoska + inaczej narty =

Rozwiązanie da nazwiska sześciu znanych szachistów polskich.

7) inaczej bij + przy nazwisku znajdziesz + widmo + spółgłoska = były dyktator.
8) ukrop + znak milczenia + plecionce z kwiatów (a = 1) = drużyna sportowa.

67.

SZARADA.

ułożył W. Szwabowicz — Drohobycz.

W sztucznych portach w całym świecie
Stoją w morzach drugie — trzecie.
Postępowa druga — czwarta,
Luksusowa, mało warta.
Czwarta, pierwsza bez końcówki,
Często na nią dają „słówki“
Trzecie nutę w gamie znaczy,
Trzecia — czwarta stół tłumaczy.
Całość słodka jest i znana
W każdym sklepie sprzedawana.

68.

ŁAMIGŁÓWKI.

ułożył W. Szwabowicz — Drohobycz.

I.

Przez „r“ zasięga się = ?
Przez „w“ potępia się = ?

II.

Przez „k“ dość miły bywa
Przez „p“ przy pracy spływa.

III.

Przez „b“ odcinek w kwadracie
Przez „s“ napój który znacie.

IV.

Przez „k“ to zboże ścina
Przez „r“ lubi roślina.

V.

Przez „k“ schowek dla pieniędzy
A „m“ ludzi żyje w nędzy.

69.

SZARADA.

ułożył W. Szwabowicz — Drohobycz.

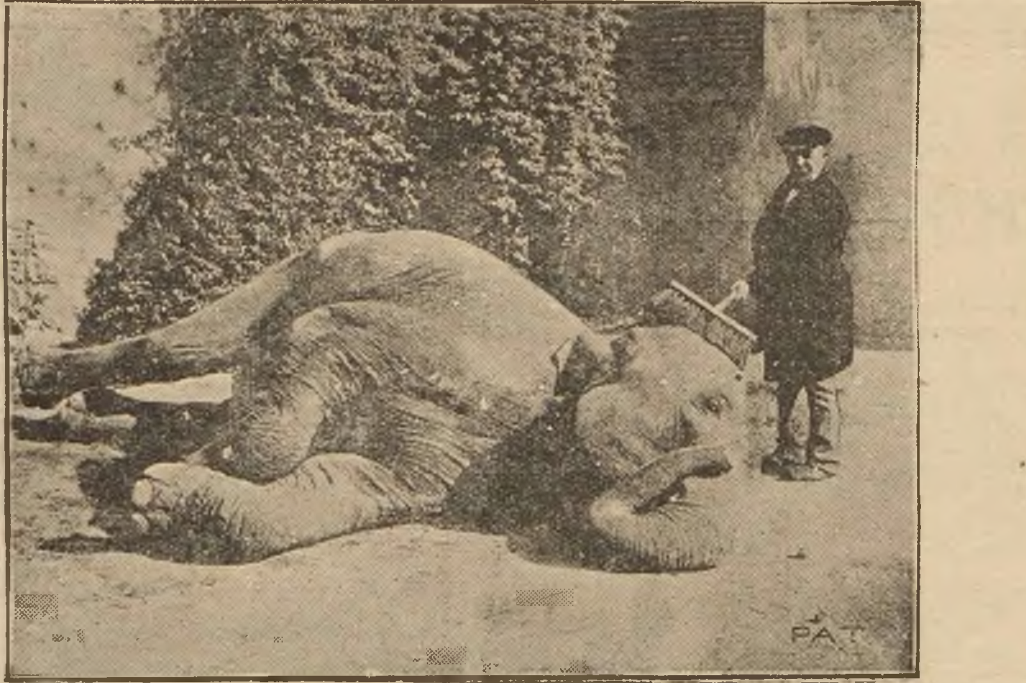
Pierwsza z alfabetu litera
Drugą i pół trzeciej każdy wiersz zawiera
Reszta trzeciej, czwarta piąta uczy moralności
Całość podstawą jest rachunkowości.

Za rozwiązanie dzisiejszych zagadek (65, 67, 68, 69), przeznaczamy książkę jako nagrodę (ew. do rozlosowania). Termin do 22 sierpnia 1930.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Wł. Szwabowicz, Drohobycz. Dalsze zagadki pójdą w następnym numerze. Serdecznie dziękujemy.

Ranna tualeta słonia w ogrodzie zoologicznym w Poznaniu.



Rady dla matek.

Odżywianie małego dziecka.

Dziecko od maleństwa powinno być karmione regularnie.

Do ośmiu miesięcy daje się dzieciom pożywienie co trzy godziny, za wyjątkiem nocy, kiedy należy zrobić 6- godzinną przerwę.

Do pół roku dziecko powinno żywić się wyłącznie przyrodzonym pokarmem. Od pół roku może otrzymywać inne pokarmy, jak różne kleiki (jęczmienne, owsiane, z ryżu, kaszki), gotowane codziennie świeżo, (latem przed każdem daniem). następnie rozgotowane i dobrze przetarte, jarzynki i owoce, oraz sok z jarzyn i owoców (po 3—4 łyżeczki dziennie).

Przy karmieniu dziecka mlekiem z butelki, należy wielką uwagę zwracać na czystość. Mleko od chorej krowy, mleko nieświeże, lub fałszowane, może zaszkodzić nawet dziecku odżywiającemu się innemi pokarmami. Mleko powinno być świeże, i za każdym razem przegotowane oraz podane w czystej flaszce (ze smoczkiem wygotowanym w wodzie).

Miesięczne dziecko dostaje tylko 1 część mleka na dwie części wody (przegotowanej). Dwumiesięczne — na 1 część mleka, 1 część wody. Trzymiesięczne — 2 części mleka i 1 część wody. Trzymiesięczne — 2 części mleka i 1 część wody, albo kleiku. Czteromiesięczne — 3 mleka, 1 wody lub kleiku. Wreszcie pięciomiesięczne 4 mleka i 1 kleiku.

Gorącego mleka, ani żadnego pokarmu nie należy próbować, biorąc go do ust, gdyż w ten sposób możemy różne zarazki chorobotwórcze przenieść do słabiutkiego organizmu dziecka.

—o—

Higjena rocznego dziecka.

Małe dziecko należy kąpać jak najczęściej, a niemowlę codziennie; temperaturę wody należy mierzyć termometrem a nie łokciem. Woda powinna mieć 28 st. R. albo 35 st. C. Kąpiel nie powinna trwać dłużej niż 10 minut.

Twarzyczkę i oczy należy myś letnią wodą bez mydła. Do mycia ciała używać mydła i czystego gałganka. Gąbki wskutek swej porowatości są niehigieniczne, gdyż łatwo przechowują w sobie brud. Wycierać należy ostrożnie niezbyt ostrym ręcznikiem, by nie drażnić delikatnej skóry dziecka.

Niemowlę należy wozić i trzymać na świeżem powietrzu. Pościel zmieniać często i wietrzyć jak najczęściej. Nóżek i całego ciała nie należy krępować żadnemi powijakami. W ciepłym pokoju, a latem na dworze należy dziecko od czasu do czasu uwolnić od pieluszek, by dać mu swobodę ruchów i możność wierzgania nóżkami. Jest to bardzo zdrowa „gimnastyka“ maleńkiego.

Do ssania nie należy dawać dzieciom ani smoczka, ani żadnych innych rzeczy i bronić przed ssaniem własnego palca, gdyż wejdzie to u niemowlęcia w nałóg bardzo trudny do zwalczania.

Również szkodliwy wpływ na zdrowie dziecka wywiera wszelkie kołysanie, noszenie przed uśnięciem, śpiewanie i t. p. Krzykiem dziecka nie należy przejmować się zbytnio, gdyż potrzebne jest to dla rozwoju.

W stosunku do najmniejszego dziecka rodzice winni wykazywać umiarkowaną stanowczość i opanowanie oraz obowiązani są wdrażać je do systematyczności przez regularne odżywianie, kładzenie do snu, regularne kąpanie, zabieranie na spacer i t. p.

Wszystko to bowiem wpływa dodatnio na jego rozwój fizyczny i ukształtowanie charakteru.

J. G. W.

Z Teatru Małego.

„Piorun z jasnego nieba“.

Komedja (?) w 3, aktach St. Kiedrzyńskiego.

Tak to bywa, kiedy się talent, dany przez łaskawą mamę- naturę rozmienia codziennie na pieniądz, kiedy się niemiłosiernie eksploatuje go dla uzyskania stałego dochodu, obliczonego na tyle a tyle tysięcy złotych rocznie, kiedy się nad swoją twórczością literacką umieściło wywieszkę: „W pogoni za tantjemami“! Dochodzi się w tedy w konsekwencji do rzeczy tak straszliwej jak „Piorun z jasnego nieba“. I gdy autor robiąc satyryczną wycieczkę, ustami jednego ze swych bohaterów wygłasza zdanie, iż w Polsce niema ani jednego komedjopisarza, któryby zasługiwał na należenie do ewentualnej Akademji literatury to egzemplarycznym dowodem na to, jest on sam, a właściwie jego twórczość komedjopisarska.

Nigdy w niej, coprawda, nie było nic takiego, coby groziło jakąś wielką rewelacją, co by mogło wypaść kiedyś jak „piorun z jasnego nieba“ — ale było wiele danych, rokujących nadzieję, że ubogą niwę komedji polskiej wzbogaci talent szczery, oryginalny, posiadający to wszystko, czego pracownikowi w tej dziedzinie potrzeba: a więc poczucie nerwu scenicznego, chwytliwość w przejmowaniu obyczajowych wad, i śmiesznostek danego środowiska, wielkie satyryczne zacięcie i niętyle subtelny jak raczej rodzimo- rubaszny dowcip.

Ale p. Kiedrzyński miast artystycznie i solidnie wykorzystać wszystkie te, tkwiące w rodzaju jego talentu możliwości, wolał pójść po linji najmniejszego oporu, uwiedziony znać glorją ze złota, unoszącą się nad twórczością wielu jego zagranicznych kolegów. I dlatego rok po roku niezmordowanie z kałamarza wyrzucając sztukę za sztuką, doszukał się w tym kałamarzu — nie suchego dna ale „Pioruna z jasnego nieba“.

Podobnego steku bzdurstw co do treści i komunałów co do poruszonych w sztuce problemów nie słyszało się już dawno na scenie. Melodramat lichego typu, po którym pląsają się jakieś zakazane figury, nie uznające żadnej logiki ani w myśleniu ani w postępowaniu. Czułostkowa rzewność sytuacji — kiedy to uczciwy ojciec- włóczęga obcuje z ukochaną córką, którą z powodu nędzy, oddał przed laty na własność zamożnym ludziom, a obecnie nie chce się jej dać poznać — ma w sobie irytującą i równocześnie rozbrajającą śmieszność romansów kuchennych. Nieprawdopodobne w życiu osoby mówią chaotycznie o wszystkiem i o niczem, byle tylko prowadzić wulgarno fantastyczną akcję, wyzwolą ze zdrowego sensu spraw, odbywających się na ziemi. Prymitywna jaskrawość kontrastów obliczona jest na pobudliwość najmniej intelektualnie wyrobionych warstw, którym również łopatą wkłada się morał do głowy.

I czy nie zawołać gromkim głosem ze starym adwokatem rzymskim: Quousque tandem?...

Żal mi było wysiłku reżyserji i artystów, których zaprzęgnięto do pracy nad przybraniem w ciało tej niefortunnej, poronionej sztuki, która ma być tragedją. podaną na wesoło, a jest zwitkiem gałganków pozbieranych zewsząd bez wyboru, kawałem (nie kawałkiem), imitującym nieszczęśliwie „komedję obyczajową“. P. Frączkowski, jako reżyser, zrobił wszystko, co mógł i starał się umiejętnie rozmieszczać światła i cienie, nadać tempo akcji, tchnąć skrę prawdy w nierzeczywiste postacie. A równocześnie jako aktor rolę ojca- włóczęgi, świetną w charakteryzacji, bezapelacyjnie jednolitą i konsekwentną w psychologji, dowiódł jeszcze raz, ad oculos, że pracując od pewnego czasu w innym zawodzie, pracuje z uszczerbkiem dla sceny i krzywdzi swój talent, nie pozwalając mu się wyżyć.

Obok niego prym dzierżył p. Dobrzański, pełen jak zawsze, tego „chłodnego komizmu“, przy pomocy którego stwarza typki pierwszorzędne w swej rodzajowości. Gry p. L. Barwińskiej nie potrzeba specjalnie oceniać: jest zawsze czysta w linji i plastyczna w ekspresji. P. Z. Barwińska miła w bezpretensjonalności, kazała zapominać o melodramatycznych okropnościach, w jakie ją autor wtrącił. P. Kieńczyńskiemu nieszczęśliwa rola przypadła w udziale — że nic z niej zrobić nie mógł, nie jego wina.

Podnieść należy jeszcze charakterystyczno- wyrazistą, może tylko trochę szarżowaną grę p. Strzeleckiego.

Artur Ćwikowski.

Centrala Pończoch Pfau, Rynek 19 najtaniej, bo wchód przez sień

OD 2. Do 16. WRZEŚNIA 1930 r.

JUBILEUSZOWE

X. TARGI WSCHODNIE

WE LWOWIE

PODAŻ KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH ARTYKUŁÓW ZE WSZYSTKICH GAŁĘZI PRODUKCJI.

DZIAŁY SPECJALNE:

DZIAŁ BUDOWLANY: Pokaz wszelkich materjałów, maszyn, narzędzi i konstrukcji z zakresu budownictwa mieszkaniowego i inżynierskiego

GRUPA RADJOTECHNICZNA zorganizowana pod egidą Centralnej Dyrekcji »Polskiego Radja« przez Zrzeszenie Przedsiębiorstw Radjotechnicznych w Polsce

KOLEKCJA PRODUKTÓW KARPATORUSKICH z Czechosłowacji. — OFICJA NA ZBIOROWA GRUPA RUMUŃSKA — GRUPA REGJONALNA PRZEMYSŁU PÓŁNOCNEJ FRANCJI.

ZBIOROWY POKAZ WYROBÓW POLSKIEGO PRZEMYSŁU DOMOWEGO i LUDOWEGO zorganizowany prez Krajowy Patronat Rękodzieł i Drobnego Przemssłu we Lwowie.

DZIAŁ ROLNICZY: Maszyny rolnicze, nasiennictwo, nawozy sztuczne, targi hodowlane koni remontowych i luksusowych, bydła rogatego, trzody chlewnej, i owiec. Targ drobiu, gołębi i królików.

I. OGÓLNOKRAJOWA WYSTAWA JAJCZARSKA urządzona staraniem Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwwowie i Zjednoczenia Polskich Eksporterów Jaj.

Dla zamiejscowych uczestników w drodze powrotnej ze Lwowa 50% zniżka na kolejach polskich i linjach lotniczych »Lotu« za okazaniem kazty stałego wstępu.

Karty stałego wstępu po cenie Zł. 10 —, dla osób wykazujących się zaproszeniem kupieckiem po cenie Zł. 6 —.

Przydział kwater na głównym dworcu we Lwowie.

Informacje w Biurach Targów Wschodnich Lwów, Plac Wystawowy, tel. 9-64, 5-37.

Emil Zola

Germinal

cena 5 zł.

poleca

Księgarnia Ludowa, Lwów, Szajnochy 2.

Już wyszła z druku

Inspekcja Pracy

Cena Zł. 4·—

do nabycia

w Księgarni Ludowej Lwów, Szajnochy 2.

KONWERSACJI, korespondencji, literatury, gramatyki, języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego, udziela lingwista Klardesapier, ul. Pod Dębem 12.

MAM SZKOŁĘ handlową i dwuletnią praktykę przy kasie, poszukuję jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do Administracji pod R.

Autodorożki o zniżonej taryfie na wycieczki, śluby i t. p. jakotеż na kilometry zamawiać można we firmie **„Lumen“** OSKAR FASSLER, pl. Marjacki 4, tel. 26-90.

BÓL GŁOWY

usuwa

PROSZEK DLA DOROSŁYCH

z f. m.

„KOGUTEK-Migreno Nervosin“

wyrobu apteki

GĄSECKIEGO w Warszawie

Sprzedają apteki.

POSZUKUJĘ posady na odpowiedniem i stałem miejscu jako spawacz autogenowy, lub elektryczny, mam 6 lat praktyki, przy aparatach, liczę lat 24 i jestem kawalerem. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Spawacz“.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Kasy chorych m. Lwowa na nazwisko Pelz Edward.

POKOJ z osobnem wejściem, (z przedpokoju) umeblowany lub bez mebli, ew. z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Ul. Nabielaka 8. 11 p.

KSIĘGARNIA LUDOWA

Lwów — ul. Szajnochy 2

wprowadziła specjalny dział **czasopism społeczno-literackich.**

Księgarnia posiada na składzie następujące czasopisma:

POBUDKA, PRZEŁOM, ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY, ZEW, MŁODA MATKA, KOBIETA WSPÓŁCZESNA, PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY, WOLNOMYŚLICIEL POLSKI, WIADOMOŚCI LITERACKIE, GŁOS LITERACKI, LWOWSKIE WIADOMOŚCI MUZYCZNE i LITERACKIE, MIESIĘCZNIK LITERACKI

Zakłady naukowo-wychowawcze im. Zofji Strzałkowskiej

otwierają od pierwszego września b. r. podobnie jak w ubiegłych latach INTERNAT dla zamiejscowych uczenic pod kierownictwem p. Augusty Fontaine a przy współudziale wybitnych sił pedagogicznych. **Opłata niska wynosi miesięcznie 160 zł.** Opieka troskliwa zapewniona. **Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Lwów, ul. Zielona 22.**

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie, ul. Bourlarda l. 2

Tel. 57-25

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » » 74 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.